

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Z prądem, czy przeciw prądowi?

Pisma narodowo demokratyczne, a na ich czele centralny organ tego stronnictwa, „Gazeta Warszawska”, zarzucają delegacji polskiej w Hadze i Rządowi, który ją wysłał, bezczynność niedocenianie niebezpieczeństwa, które ma grozić Polsce z faktu realizującego się porozumienia francusko-niemieckiego i wzrostu potęgi niemieckiej, i nieprzeciwstawianie się złemu, które jakoby dokonywa się na niekorzyść Polski.

W problemach dyskutowanych w Hadze, a będących przedmiotem polemiki w prasie polskiej, należy rozróżnić dwa kompleksy spraw: kompleks finansowy i kompleks polityczny. W kwestjach finansowych, w sprawie rozdziału odszkodowań niemieckich na podstawie planu Younga, Polska nie jest w wyższym stopniu zainteresowana, gdyż przypada na nią z różnych tytułów zaledwie kwota pół miliona marek niemieckich rocznie. W takich warunkach brać dobrowolnie udział w walce między panem Snowdenem a Briandem i Cheronem byłoby czystą donkiszoterją, poszukiwaniem awantury dla awantury.

Pozostaje stokroć donioślejszy dla nas kompleks polityczny, a mianowicie postulaty niemieckie w sprawie ewakuacji okupowanych dotąd części Nadrenji i Zagłębia Saary. Wstępne załatwienie tej sprawy na komisji politycznej konferencji zastrzegły sobie mocarstwa bezpośrednio w problemach okupacji i ewakuacji zainteresowane. Polska, w obradach komisyjnych, toczących się w tych sprawach, nie ma bezpośredniego udziału, udział jednak pośredni jest znaczny i będzie z pewnością efektywny tak ze względu na bliskie stosunki polsko-francuskie i na współdziałanie państw Europy środkowej i wschodniej reprezentowanych w Hadze, w tych sprawach, jak i na kapitał powszechnej sympatii i zaufania, które Polska zdobyła sobie, prowadząc od lat na arenie międzynarodowej politykę konstruktywną, pojednawczą i pacyfistyczną. Polska ma przytem możliwość interwenjowania na plenum konferen-

cji. W wywodach opozycji narodowo-demokratycznej jest wiele momentów agitacyjnych, używanych dla wzmocnienia swego stanowiska w walkach politycznych, toczących się w kraju. Ale w artykułach, w których wyrażał się pogląd prawicy naszej na konferencję w Hadze i na obecne stadium polityki międzynarodowej i zagranicznej polityki polskiej, występuje bardzo wyraziście światopogląd naszej reakcji nacjonalistycznej na terenie problemów międzynarodowych. Stosunek do tych kwestyj w głowach i dążeniach naszej prawicy możnaby określić, jako operowanie ideologią i sytuacją polityczną dnia wczorajszego, odsuwanie się od sytuacji dzisiejszej, której ducha i tendencji zgoła się nie rozumie. Nacjonałści nasi chcą za wszelką cenę, a bez potrzeby, pokłócić się z całym światem, chcą płynąć przeciw prądowi i bić głową o mur. Wzywają naród, aby skupił się koło

Skład delegacji polskiej na wrześniową sesję Ligi Narodów w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 23 sierpnia. Minister Spraw Zagr. Zaleski (jak już o tem wczoraj donosiliśmy) uda się z Hagi wprost na posiedzenie Ligi Narodów do Genewy. Skład delegacji polskiej na sesję Ligi Nar. przedstawia się następująco: pp. Sokal i Gliwiec jako delegaci, oraz pp. Modzelewski, Chodźko, prof. Roztworowski, Arciszewski,

Szumlakowski i Tarnowski jako zastępcy delegatów. Sekretarzem generalnym delegacji jest p. Gwiazdowski. Delegatami technicznymi są pp. gen. Kasprzycki, naczelnik Chrzanowski, Roman, Sokołowski, komandor Solski, radcy Neumana, Dygat, Benis i Rundstein.

Opinia angielska

zaczyna się zwracać przeciw Snowdenowi.

London, 23 sierpnia. (AW). Mimo poparcia jakim Snowden cieszy się nadal w przeważnej części prasy angielskiej daje się wyczuć w Londynie już dziś świadomość, że Snowden nie dopnie swych celów na konferencji

haskiej. Snowden jest ciągle atakowany przez publicystów Niezależnej Partii Pracy. Jeden z czołowych przedstawicieli tej partji pisze m. in., że »polityka Snowdena jest szkodliwa dla partji socjalistycznej«.

Katastrofa kolejowa w Austrii.

11 zabitych, 27 rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 sierpnia. Z Wiednia donoszą: Wczoraj o godz. 11.30 pociąg pośpieszny jadący z Pragi do Trjestu zderzył się z pociągiem osobowym, kursującym na linii Schwarzach-Vilach. Zderzenie było tak silne, że 11 wagonów zostało całkowicie zdruzgo-

nych. Z pod gruzów wydobyto 11 trupów, 27 rannych, w tem 7 ciężko. Przyczynę katastrofy należy przypisać niedbalstwu urzędnika ruchu, który przepuścił pociąg osobowy na tor, na którym był już w ruchu pociąg pośpieszny.

Z terenu walk chińsko sowieckich.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) Według doniesień dzienników z Pekinu, rozegrała się w miejscowości Chalar, w północno-zachodniej stronie Mandżurji, walka pomiędzy oddziałami chińskimi i sowieckim pułkiem piechoty, który usiłował przekroczyć granicę. Wojska sowieckie posiłkowały się tankami, kulomiotami i samolotami. W starciu brał także udział oddział kawalerji. W wyniku walki padło po stronie chińskiej 90 żołnierzy; ostatecznie jednak wojska sowieckie zmuszone zostały do odwrotu.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) Jak podaje prasa w doniesieniach z Pekin-

nu, Sowiety mają zamiar zorganizować cudzoziemską legję, w celu użycia jej do walk z Chinami.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Szanghaju, że głównodowodzący wojskami mandżurskimi ogłosił stan wojenny w strefie, w której znajduje się kolej wschodnio-chińska, ze względu na akty sabotażu, jakie miały miejsce na tej kolei. Wczoraj wieczorem nieznanymi sprawcami rzucono bombę na lokomotywę pociągu, który przybył z Charbina, przyczem jeden urzędnik kolejowy został ciężko ranny, dwóch innych lżej.

nich na okopach św. Trójcy i tam pod dowództwem jakiegoś nowego hr. Henryka stoczył walkę ostatnią, romantyczną i samobójczą przeciw wszystkim, w obronie tego, co przeszło i nie ma zamiaru powrócić.

Kamieniem węgielnym polityki narodowo-demokratycznej, jak długo ona miała wpływ na sprawy państwowe polskie, było przekonanie, że antagonizmy wojenne, które wyładowały się w wojnie światowej, wrosną i w stan powojenny świata. Dogmatem dla nich była wiara bezwzględna w trwałość antagonizmu francusko-niemieckiego i w dążenie Francji do konsekwentnego osłabienia Niemiec.

Całą sytuację polityczną Polski stawali na tę kartę jedyną. Myśl polityczną i działania polskie chcieli zamknąć w tej jednej komórce, pilnując czujnie, aby ktoś nie wyszedł przypadkiem poza jej obręb. Dziś ponieśli klęskę na terenie rzeczywistości, lecz nie chcą zrezygnować z koncepcji,

która w sposób tak widoczny zbankrutowała. Jest to typowy upór bankruta, który tem wyżej chce grać, im dłużej przegrzywa.

Francuska szansa polityki narodowo-demokratycznej poczęła się gwałtownie i konsekwentnie kurczyć. Lewica francuska poczęła realizować ideę pojednania i zbliżenia francusko-niemieckiego. Atut francuski w ręku narodowej demokracji stał się z czasem atutem, opartym na prawicy francuskiej, wśród której jednak wzmaga się dezercje coraz liczniejsze na rzecz polityki porozumienia, prowadzonej przez Brianda. Zdecydowana mniejszość społeczeństwa francuskiego jest jedynym aktywnym w obliczeniach międzynarodowych narodowej demokracji. Pacyfizm, Paneuropę, większość społeczeństwa francuskiego i olbrzymią większość angielskiego, wszystko to narodowa demokracja określa terminem germanofilizmu i antypolskości i wzywa do

POWRÓT PREMJERA.

Warszawa, 22 sierpnia. (PAT). Dziś, pociągiem z Wilna powrócił do stolicy Prezes Rady Ministrów dr. Świątalski. Na dworcu oczekiwał Premiera Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski oraz urzędnicy Prezydium Rady Ministrów z szefem gabinetu Pałciorkowskim na czele. Wraz z Premierem przybył prezes klubu BBWR, pułkownik Sławek.

UREGULOWANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Berlin, 23 sierpnia. (AW). Przybyli tu delegaci polscy do spraw lotniczych, którzy będą w Berlinie prowadzić rokowania z niemieckimi sferami lotniczymi w kwestji uregulowania komunikacji lotniczej między obu krajami, w szczególności w kwestji przelotu samolotów pasażerskich nad Pomorzem.

NOWA PRÓBA COSTEZA PRZELOTU PRZEZ ATLANTYK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 sierpnia. Z Paryża donoszą: Lotnik francuski Costez ma nadzieję, że wkrótce ukończy przygotowania do lotu transatlantyckiego i że w najbliższych dniach będzie mógł wystartować.

ZAKUPY SOWIECKIE W ŁODZI.

Łódź, 23 sierpnia. (AW). Przybył tu przedstawiciel sowieckiej misji handl. Mendelsztam i podjął pertraktacje z przemysłowcami łódzkimi, przerwane kilka miesięcy temu. Misja sowiecka pertraktowała o zakup towarów wiośniennych za sumę 1 milj. dol. Umowa nie została jednak wówczas zawarta, ponieważ kupcy i przemysłowcy łódzcy nie chcieli przyjąć długoterminowych weksli sowieckich. Obecnie misja handlowa sow. przedstawia nowe warunki być może więc, że transakcja dojdzie do skutku.

»MŁODA SZWAJCARJA« ZAGINĘŁA BEZ ŚLADU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Nowy Jork, 23 sierpnia. Dotychczas wszelkie poszukiwania samolotu »Młoda Szwajcaria«, który wystartował do lotu transatlantyckiego Lizbona—Ameryka, nie wydały rezultatu.

krucjaty przeciw widmom przez siebie stworzonym.

Polityka zagraniczna polską musi operować kategorjami rzeczywistości. Jest zwolenniczką polityki porozumienia i pojednania ze względów tak ideowych jak i praktycznych. Prowadzenie polityki manjackiej, zalecanej przez narodową demokrację, doprowadziłoby Polskę do zupełnej izolacji i zwiększyłoby stokrotnie groźbę jej niebezpieczeństwo.

Polska polityka zagraniczna postępuje słusznie, nie tracąc sił na walkę bezskuteczną z prądem, a płynąc z nim ze względów ideowych i praktycznych, dba o interesy i bezpieczeństwo Polski. Społeczeństwo trzeźwe, skonsolidowane, wystrzegające się zbędnych wewnętrznych konfliktów, jest w tej podróży najlepszą podporą dla czynników rządowych i gwarancją najpewniejszą powodzenia.

Rumunja na drodze reform i postępu.

Rumuńska narodowa partja chlopska, która przed 10 miesiącami objęła rządy, objęła dziedzictwo nie łatwe i skomplikowane. Kapitał zaufania i zaopatrzenia kraju był wielki, lecz zagranicą niejednokrotnie słychać było pytanie, czy nowi rządcy Rumunii mają dość doświadczenia i będą mieli dość woli, aby przeprowadzić swój program i zmienić stosunki. Na pytanie to już dziś można w ogólnych zarysach dać odpowiedź twierdzącą.

Demokratyczni rządcy Rumunii okazali się politykami poważnymi, bardzo pracowitymi, nawskróś uczciwymi, a przytem liczącymi się z rzeczywistością. Można już dziś powiedzieć, że Rumunja dzięki nim znalazła się na drodze reform i postępu.

Rząd przeprowadził stabilizację waluty, co obniżyło niesłychanie wysoką dotąd stopę kredytu. Rozpoczęto pracę nad organizowaniem kredytu rolnego. W ciągu tak krótkiego czasu nie dało się usunąć deficytu w budżecie i rząd musiał zażądać od parlamentu uchwalenia nowych podatków w wysokości 2 miliardów lei. W miarę reform wewnętrznych i ten deficyt da się zmniejszyć i usunąć.

W przeciwieństwie do liberałów, którzy byli wrogami kapitału zagranicznego i opierali się na słabym w Rumunii i znajdującym się w niewielu rękach przemyśle i świecie bankowym, rząd dzisiejszy otworzył wrota kapitałowi zagranicznemu, a na wewnątrz oparł się przedewszystkiem na najważniejszym dla Rumunii włościactwie. Rząd, mimo swego radykalnego programu, zrewidował reformę rolną, dopuścił wolną sprzedaż gruntów, oznaczył maksimum posiadania na 75 hektarów i popiera tworzenie gospodarstw średnich i większych, mogących prowadzić racjonalną, nowoczesną gospodarkę. Rząd opracowuje projekty elektryfikacji i budowy dróg, kanałów itd.

Ale najważniejsze zadanie rządu leży w dziedzinie administracji. Ustawy wyjątkowe zostały zniesione a Besarabia, najbardziej niemi dotknięta, odczuła powiew wolności. Rozpoczęto bezwzględna walkę z korupcją a mężowie, stojący na czele, świecą przykładem bezinteresowności i pracy. Zażalenia bada się w sposób szybki i skuteczny. Wolność prasy pozwala na wykrywanie nadużyć.

Przeprowadzona reforma administracji odciaży władzę centralną, stwarza osobne dyrektorjaty ministerjalne dla poszczególnych prowincji, wyposażone w daleko idące kompetencje, zwiększając zakres działania gmin itd.

Rząd p. Maniu zapowiedział na jesień zniesienie ustawy o mniejszościach. O ile o te mniejszości idzie, to najlepiej układają się stosunki z powściągliwymi i ostrożnymi Niemcami, a najwięcej nieporozumień jest z mniejszością węgierską, na której ciele stoją dotąd dawni feudalni hrabiowie i wielcy właściciele ziemscy.

W obozie opozycyjnym największą stosunkowo siłę reprezentowali li-

berali, ale taktyka ich nerwowa i nieostrożna, którą wyraziła się w secesji z parlamentu, w gwałtownych atakach prasowych przeciw rządowi i w propagandzie zagranicznej przeciw

niemu, osłabiła bardzo ich stanowisko. Liberali nie mają obecnie przywódcy w większym formacie a z Radą regencyjną są w złych stosunkach. Poczynają obecnie objawiać tendencje

faszystowskie, uważając je widocznymi za ostatnią swoją deskę ratunku.

Rząd rumuński na podstawie dotychczasowej swojej działalności ma dostateczny kapitał zaufania i wolne ręce, aby kontynuować dzieło szczęśliwie rozpoczęte. (j)

Ostateczna decyzja w Hadze zapadnie w sobotę.

I wczorajsze narady pozostały bez rezultatu.

Haga, 22 sierpnia. (PAT.) Dziś o godz. 11.30 zakończyła się konferencja 6-ciu państw zapraszających, nie dając żadnego rezultatu. Pesymistycz-

ny nastrój panuje we wszystkich delegacjach, szczególnie wśród delegacji niemieckiej.

Stresemann, wychodząc z posiedze-

Nowe propozycje w sprawie załatwienia żądań angielskich.

Niemcy muszą również ponieść ofiary.

Haga, 22 sierpnia. (PAT.) W wyniku powziętej decyzji, na podstawie której porozumienie ma być przygotowane w rozmowach poszczególnych delegatów, odbyły się dziś rozmowy pomiędzy delegatami 4 mocarstw wierzycielskich, przy udziale delegatów niemieckich.

Przedstawiciele 4 mocarstw mają zaproponować Niemcom zadość uczynienie całkowite żądaniom angielskim, przy czym 50% koncesji na rzecz tych żądań poniosłyby 4 mocarstwa, pozostałe zaś 50% Niemcy. Odpowiedź niemiecka na tę propozycję nie jest znana.

Haga, 22 sierpnia. (PAT.) Delegacje francuska, belgijska, włoska i japońska stwierdziły jednomyślnie, że następstwa niepowodzenia konferencji mogłyby być bardziej dotkliwe od niewielkich ofiar dodatkowych, na jakie kraje ich musiały się zgodzić w celu uczynienia zadość postulatami angielsk.

w ramach planu Younga. Przedstawiciele państw wierzycielskich starali się skłonić Niemcy, aby zrzekły się udziału w nadwyżce 200 milionów marek złotych, jakaby się wytworzyła w wyniku wykonywania planu Younga w ciągu pierwszych pięciu miesięcy.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) »Neue Freie Presse« donosi z Hagi, że Briand zażądał od Niemiec, aby na wypadek, gdyby plan Younga przed 1 września nie wszedł w życie, płaciły swoje zobowiązania według planu Dawesa. Powstała stąd nadwyżka będzie Niemcom zwrócona, w razie wejścia w życie planu Younga. Angielski kanclerz skarbu Snowden przyłączył się do tego stanowiska. W ten sposób — pisze dziennik — wytworzony został prąd angielsko-francuski przeciwko Niemcom. Delegacja niemiecka stoi na stanowisku, że sytuacja finansowa Niemiec nie pozwoli im na dalsze płacenie rat w myśl planu Dawesa.

Snowden chce się wytłumaczyć wobec świata.

Haga, 22 sierpnia. (PAT.) Snowden oznajmił, że jeżeli do soboty nie nastąpi zasadnicze porozumienie, to zażąda on posiedzenia publicznego, aby wobec całego świata wytłumaczyć

swoje stanowisko. Również Niemcy mają zażądać, aby ich punkt widzenia rozpatrywany był na posiedzeniu publicznym.

Komuniści czechosłowaccy zrażają się między sobą.

Mniej więcej pół roku temu, zdawałoby się na tym miejscu sprawę o zażartych walkach, które podjęły w Czechosłowacji dwa skłócone ze sobą odłamy partji komunistycznej. Kryzys, który się wtedy zarysował, zakończył się ostatecznie wykluczeniem z partji „likwidatorskiej opozycji“, która się nie godziła na kurs, dyktowany przez Moskwę. Opozycja jednak nie dała za wygraną: chwyciła w swoje ręce centralę związków zawodowych, porzbiła całą szereg komunistycznych organizacji politycznych i zawodowych na prowincji i niebawem mogła się poszczycić, że jedna trzecia posłów i przeszło połowa senatorów komunistycznych opuściła szeregi oficjalnej partji i zajęła stanowisko wroga względem Moskwy.

Ale ani jednej, ani drugiej grupie nie wyszły te walki na dobre. Niedawno dokonane dodatkowe wybory do rad gminnych wykazują jak na dłoni, że rozbić w partji nie jest jedynie kryzysem przywódców, lecz że konjunktura dla komunizmu w szeregach robotników czechosłowackich dawno już spadła do zera. Dzień 1 sierpnia, dzień „czerwonego święta pokoju“, był tego najlepszym, najwymowniejszym dowodem.

Co prawda, to prawda: rząd czechosłowacki do tego fiaska walcie się przychylił. Wydaniem szeregu ostrych, prewencyjnych zarządzeń kompletnie

pokrzyżował plany agitatorów a ponadto, zamykając lub zawieszając główne organy prasy komunistycznej — w tem centralny organ partji „Rude pravo“ —, do minimum zredukował zasięg propagandy komunistycznej, zmierzającej do zrewoltowania mas.

Interesujący szczegół. Gdy upłynął termin zakazu wydawania „Rudego prava“, dziennik ten przez kilka dni... nie pojawił się na rynku. Przynajmniej zwołki było nowe nieoczekiwane zdziwienie w łonie partji komunistycznej: Dom ludowy partji w Pradze-Karlinie, wraz z nowoczesnie urządzonej drukarnią przeszedł w międzyczasie w ręce opozycji, która zabroniła dalszego wydawania oficjalnego organu partyjnego. Moskiewskie „Politbiuro“ nadaremnie słało szumnie brzmiące rozkazy i groziło interwencją. Opozycja nie uległa się groźby i naczelne władze partyjne wraz z całym inwentarzem widział się zmuszone wyprowadzić się z własnych pieleszy a druk „Rudego Prava“ i „Vecernika Rudego Prava“ powierzyć obcej drukarni.

Dzisiaj jest już rzeczą więcej niż pewną, że z przyszłych wyborów, partja komunistyczna, będąca dotychczas drugą z rzędu najsilniejszą polityczną partją w Czechosłowacji — aczkolwiek ze względu na kompletną izolację była bez znaczenia — wyjdzie gruntownie poszczerbiona.

nia, odpowiedział na zapytanie dziennikarzy: »Chaos nie do uwierzenia«. Henderson wogóle nie chciał dać żadnej odpowiedzi dziennikarzom. Opowiadają, że na posiedzeniu miał on powiedzieć, iż najpóźniej w sobotę musi wyjechać z Hagi wraz z całą delegacją.

Haga, 22 sierpnia. (PAT.) Komunikat oficjalny o dzisiejszych naradach przedstawicieli 6-ciu mocarstw zapraszających stwierdza, że delegaci sześciu państw zapraszających, zebrani o godz. 10.30, postanowili jednomyślnie podjąć rozmowy prywatne i prowadzić je bez przerwy, aż do osiągnięcia konsekwentnego wyniku, który zakomunikują jutro przedpołudniem. Wymiana poglądów będzie w dalszym ciągu prowadzona popołudniu, wieczorem, a w razie potrzeby i jutro rano. Delegaci jednomyślnie godzą się na to, iż w dniu jutrzejszym należy rozstrzygnąć o losie konferencji: albo zadecydować jej odroczenie, albo też powierzyć rzeczoznawcom technicznym misję opracowania zasad wprowadzenia w życie planu Younga.

London, 22 sierpnia. (PAT.) Dzienniki angielskie donoszą z Hagi, że wznowienie dziś rano konferencji delegatów sześciu głównych mocarstw, po godzinnej naradzie, została odłożona do popołudnia dnia jutrzejszego. W przerwie delegacje obradować będą prywatnie. Sytuacja nie jest całkowicie beznadziejna, jakkolwiek ma charakter ostrego przesilenia. Sytuacja w sprawach finansowych nie uległa zmianie. Niezmienioną pozostała również sprawa ewakuacji Nadrenji, jakkolwiek delegacja angielska objawiła zgodę na opróżnienie okupowanych terenów już z 1 września b. r.

Haga, 22 sierpnia. (PAT.) Po zebraniu sześciu mocarstw zapraszających, delegaci francuscy, belgijscy, włoscy i japońscy odbyli wspólne narady, które trwały od godz. 11.30 do godz. 13. Wynik obrad, jeden z wybitnych delegatów przedstawił następująco:

Dokonałiśmy owocnej pracy w kierunku zbliżenia tezy wspólnej do tezy angielskiej. O godz. 15 będziemy prowadzili dalej rozmowy, poczem o godz. 16 przyłączą się do nas delegaci niemieccy. Istnieje bowiem potrzeba, aby Rzesza niemiecka uczestniczyła również w ofiarach, na jakie godzą się cztery mocarstwa wierzycielskie w celu pozyskania zgody Snowdena na wprowadzenie w życie planu Younga. Niemcy muszą zrozumieć, że w ich interesie leży uczynić wszystko, co tylko jest możliwe, aby nie narazić na unicestwienie planu, który przynosi im niezaprzeczenie polityczne i finansowe korzyści.

London, 22 sierpnia. (PAT.) Dziś wieczorem rozeszła się w Londynie wiadomość, że rokowania haskie weszły w stadium bardziej pomyślne, niż dotychczas i że delegacji angielskiej zostały poczynione nowe propozycje, korzystniejsze, niż dotychczas. Najbliższa sobota uważana jest za dzień, który przyniesie zupełne wyjaśnienie sytuacji. Snowden powraca w sobotę do Londynu dla spotkania się z Mac Donaldem, któremu przedstawi raport z sytuacji w Hadze.

Haga, 22 sierpnia. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że ostateczna decyzja o losach konferencji nastąpi nieodwołalnie w sobotę, gdyż przewodniczący delegacji postanowili nie przedłużać swego pobytu w Hadze poza sobotę.

DALSZY LOT ZEPPELINA ODOŻONY.

Tokio, 23 sierpnia. (AW). Dr. Eckener oświadczył, że z powodu złych warunków atmosferycznych start sterowca »Graf Zeppelin« odłożony został do 23 bm. wiecz.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 23 sierpnia.

Na Giełdzie akcyjnej skromne obroty Trespami. Pozatem zastój przy braku zainteresowania. Tendencja utrzymywana, usposobienie bez ochoty.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja na ogół bez zmiany, tendencja chwiejna, usposobienie mdłe.

Nieco o emigracji polskiej w Środkowej Francji.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Lyon, w sierpniu 1929.

Wychodźstwo polskie we Francji środkowej grupuje się w dwóch ogniskach: w okolicy Saint Etienne i w zagłębiu Montceau-les-Mines. Jest to Burgundja, ojczyzna słynnych win burgundzkich, zawierająca jednocześnie obfite, acz niezbyt rozległe złoża węgla kamiennego.

Ludność tutejsza zna robotników polskich jeszcze z czasów Wielkiej Wojny; tu bowiem, w ten spokojny zakątek, skierowano kilkadziesiąt rodzin polskich, osiadłych jeszcze przed wojną w północnej Francji, a ewakuowanych stamtąd przed działaniami niemieckimi. To też po klęsce Niemiec, tu, w Lyonie, powstał pierwszy konsul polski, a przed nim już nieoficjalnie z ramienia komitetu paryskiego, zajmowano się tutejszymi robotnikami polskimi, którzy wkrótce mieli się stać obywatelami niepodległej Polski. Ścierały się tu też wówczas różne prądy polityczne, które ścisły dopiero wówczas, gdy po zawarciu pokoju, stara emigracja rozbiegła się po całej Francji w poszukiwaniu lepszego chleba.

Na chwilę tylko ścisła mowa polska w tych stronach, bo już wkrótce skierowano tu transporty naszych robotników zarówno z Westfalji, jak i z Polski. Liczba ich rosła z roku na rok, aż dosięgła obecnie około 50.000 ludzi, skupionych ciasno we wspomnianych wyżej dwóch ogniskach. Pewna część naszych robotników rozrzucona jest prócz tego w niewielkich grupach po fabrykach w Lyonie i w najbliższej okolicy, oraz na roli w pobliżu Dijon aż do szwajcarskiej granicy, jak również w departamencie Puy de Dôme, w okolicy Clermont-Ferrand.

Zarobki są tu niższe, aniżeli w innych centrach emigracji polskiej we Francji, ale i życie jest tańsze. Najgorzej zarabiają nasi w zakładach broni i amunicji Schneidera w Le Creuzot i w Montchanin. Należy to przypisać znacznemu napływowi przed laty rozbitków armji Wrangla, którzy, znalazłszy się w ostatniej nędzy, zgodzili się pracować za tak niskie zarobki, że wytworzyli szkodliwą konkurencję dla innych robotników.

Stosunki mieszkaniowe też wiele pozostawiają do życzenia. W wielu miejscowościach nietylko bezrodzinni, ale i rodziny całe zmuszone są mieszkać w barakach, pozostałych po obozach jeńców. Tak np. jest w Firminy, tak jest w Magny. W innych miejscowościach rodziny robotnicze mieszkają w ładnych domkach, otoczonych ogródkami.

W Firminy stosunki poprawiły się dopiero od czasu pobytu we Francji wycieczki parlamentarzystów polskich w r. 1927. Kilku naszych posłów, m. in. były Minister Thugutt, oderwało się wówczas od pilnie strzeżonej wycieczki, zwiedzając potajemnie baraki i stwierdzając straszne stosunki mieszkaniowe.

Raport p. Deweya za II. kwartał b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 sierpnia. Doradca finansowy Rządu polskiego p. Dewey przesłał do Waszyngtonu sprawozdanie za drugi kwartał roku bież.

P. Dewey stwierdza, że plan stabilizacyjny funkcjonuje sprawnie. Dalej następują dane o dochodach skarbowych za I. kwartał roku budżetow. 1929/30. Dochody te utrzymywały się na poziomie cokolwiek wyższym, aniżeli w roku ubiegłym. Rząd stosuje w rozchodach politykę ostrożną i w ciągu 3-ech pierwszych miesięcy omawianego okresu wydał mniej niż jedną czwartą sum rozchodu, przewidywanych w budżecie.

P. Dewey omawia zapowiedzianą przez Ministra Matuszewskiego redukcję pozycji inwestycyjnych w wysokości 160 milionów zł. Głównym powodem ograniczenia wydatków inwestycyjnych jest niepewna sytuacja kredytowa. Znaczny wzrost cianoty pieniężnej w ostatnich miesiącach w większości państw europejskich wpłynął na pogorszenie rynku pieniężnego w Polsce, a ponieważ brak jest pewności poprawy w najbliższej przyszłości, Rząd podejmuje zarządzenia celem przetrwania obecnych warunków.

Naogół życie tutejszych wychodźców płynie spokojnie, choć ścierają się tu różne prądy syndykalistyczne. Szkolnictwo polskie prosperuje jako tako, opieka duszpasterska wystarczająca. Konsulat w miarę swych sił stara się otoczyć opieką polską ludność, niestety jednak, wobec dość znacznych przestrzeni korzysta ze zbyt szczupłych funduszy na objazdy. Najbardziej potrzebują opieki robotnicy z zakładów Schneidera w Le Creuzot, którzy od szeregu lat cierpią na chroniczny niedostatek.

Ruchliwy konsul p. Kluczyński urzęduje w Lyonie większe zjazdy polskie, podtrzymując w ten sposób świadomość polskiej solidarności i dowiadując się o brakach i potrzebach powierzonych swej pieczy obywateli.

Organizacyjnie środkowa Francja stoi na równi z Francją Północną i Wschodnią; na ostatnim Zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie miała swego osobnego przedstawiciela.

Al. Then.

milj. zł. t. j. w przybliżeniu 7 razy tyle ile wynosi koszt obsługi pożyczki stabilizacyjnej za te 3 miesiące.

Omawiając szczegółowo zużytkowanie wpływów z pożyczki stabilizacyjnej, podkreśla p. Dewey, że zmiany jakie są dokonywane w jedno i dwuzłotowych monetach obiegowych, spowodują za sobą zmniejszenie zawartości srebra, a w konsekwencji oszczędność 32 miliony zł. Suma ta została przelana do funduszu na cele rozwoju gospodarczego.

Część druga raportu omawia znaczenie, jakie ma port w Gdyni dla rozwoju życia gospodarczego Polski. P. Dewey podnosi przedewszystkiem szybki rozwój tego portu, który dzięki Polsce stał się jednym z największych portów na Bałtyku.

W trzeciej części raportu omawia położenie gospodarcze Polski w okresie II. kwartału. P. Dewey stwierdza, że w ogólnym położeniu gospodarczym nie zaszły poważniejsze zmiany. Gdyby jednak najbliższe miesiące wykazały nawet osłabienie, to jeszcze nie byłoby podstaw do obawy, że kraj wchodzi w okres kryzysu.

Wreszcie pod koniec swego sprawozdania p. Dewey omawia sytuację na rynku pieniężnym, stwierdzając brak kredytu, co hamuje rozwój życia gospodarczego.

SKASOWANIE NIEDZIEL I ŚWIĄT W SOWIETACH.

Moskwa, 23 sierpnia. (AW). Rząd sowiecki powziął nową decyzję o skasowaniu wszystkich świąt nie wyłączając niedziel, z wyjątkiem 5-ciu t. zw. świąt proletarjackich. Praca we wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach trwać ma cały tydzień bez przerwy. Aby dać urzędnikom i robotnikom możliwość odpoczynku, pewna część zwalniana będzie kolejno od pracy na przeciąg 2 dni tak, że ogólna liczba dni wolnych od pracy, odpowiadać będzie liczbie dotychczasowych świąt i niedziel.

STARCIA ARABÓW Z ŻYDAMI.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że ogólna ilość ofiar w starciach pomiędzy Żydami a Arabami wynosi 21 zabitych i 12 rannych Żydów oraz 16 rannych Arabów. Sytuacja jest dalej naprężona.

ROMAN KORNACKI.

Pod Polską Bandera w Szwecji.

Dwadzieścia godzin stuku kół o relsy pozwala zapomnieć o Lwowie, chronicznie załzawionym parasolu niebieskim nad krajem Tajojów i oklepianych facjatch niektórych lwowskich powsinogów. Za mną już sakramentalne „całuję rączki“, już się przecisnąłem przez „lufcik“ i „na ten skutek“ zauważam, że znajduję się w małym New Yorku.

Gdynia. Przed paru jeszcze laty jedyna z pomniejszych wiosek rybackich, dziś jest punktem ośrodkowym całego naszego wybrzeża, w amerykańskim iście tempie rozbudowującym się miastem portowym, które w swych drapaczach gnieździ przeszło 30 tysięcy mieszkańców, w tem połowę dyrektorów, część prezesów a resztę innych tp. wolnych zawodów. Racją bytu i podstawą rozwoju Gdyni jest powstający tu port handlowy, czego wymaga obszerne terytorjum naszego Państwa i nasz wielki rozrost ekonomiczny. Musimy oprócz Gdańska mieć jeszcze jedno okno na świat Boży. Gdynia jest niezmiernie korzystnie położona: w niskiej nadmorskiej dolinie, otoczonej od północy i południa wysokimi wzgórzami. Piaski nadbrzeżne pocięte basenami, a morze ujarzmione betonowymi łamaczami fal. Rzadki las kranów, gęściejszy masztów, przysiania nowe ma-

gazyny, elektrownię, kapitanat portu, łuszczarnię ryżu i basen marynarki wojennej w Oksywiu, gdzie dostojny starsuszek O. R. P. „Bałtyk“ oświśla z francuska wargę wilży w falach na widok „Krakowiaka“, „Komendanta Piłsudskiego“, ruchliwej „Czajki“ z „Jaskółką“ oraz „Kujawiaka“, „Gen. Hallera“.

Śpiesznie oglądam wielkowiejskie budynki poczty, banków, szkoły i „Żegluga Polskiej“, wyrosłych tuż obok niskich chatynek rybackich, wspinając się na malowniczą Kamienną Górę, na zboczach której legło uzdrowisko. Świerki, wśród nich wille a u stóp w słońcu kąpiąca się plaża, obmywana językami fal służy do familjensicbada i opalania różnych części ciała letników. Tych zatrzęsienie. A dalej od „Casino“ niby miniaturowy Hel. bieżę w morze pomost „Żegluga Polskiej“ z łopocącą w morce flagą, na której bieleje „Z“. Ruchliwe to miejsce, najruchliwsze chyba w Gdyni. Strumień ludzi płynie w obie strony, ci odjeżdżają „Gdańskiem“, „Hanką“, Wandą“, lub „Jadwigą“ do Sopot, Gdańska, Orłowa, na Hel, inni stamtąd wracają. Tylko jeden statek kołysze się majestatycznie na uwięzi: to ss. „Gdynia“, który za parę godzin odpływa do Stockholmu. Przed 3-cią jesteśmy na pokładzie. Przygotowania do

odjazdu nie trwają długo. Policja sprawdza dowody, kładzie pieczęci, poczem z celnikami opuszcza statek. Pomiędzy masztami podniesiono sygnał, litera „P“, co oznacza wyjazd w morze, a na przednim maszcie powiewa niebieska z żółtym krzyżem flaga Szwecji, na tylnym zaś flaga „Żegluga Polskiej“, wreszcie na drzewcu na rufie, Bandera Polska. Rozlega się syrena, poczem drugi jej sygnał. Na „Gdynię“ wracają pasażerowie, którzy honoris causa stali się w nakręcanym filmie „Pod banderą miłości“ z Marią Bogdą i Zbyskiem Savanem, po trzecim załoga zdejmuję schody, kapitan Pacewicz wchodzi na swój mostek, kapitan Zieliński wreszcie zajął posterunek na dziobie. Gwizdek... cumy oddają, słychać dzwonek do maszyn i statek wolno rusza. W tym momencie Bandera z drzewca na rufie spadła, a została podjęta na gaflu. Jednocześnie opuszczono błękitną z białym prostokątem flagę odejścia. Zwolna maleją powiewający z molo znajomi, szarym pasem wydaje się Gdynia, zlewa się z wydmami, mijamy Hel i idziemy w pełne morze, otoczeni wieńcem mew.

Na statku tworzy się wielka rodzina. Rodowody od Adama. Znaleźć ciotkę — nie ciężko, a liczba kuzynów czy siostrzeńców stale się powiększa, zwłaszcza jeśli ciotka jest młoda, ma piękne ślepki lalki i długokosą siostrzeniczkę. Hej! W bocianiem gnieździe (a gdzieżby!) przykucnął Amorek i razi grotami wszystkich. W kilka godzin już pary

po pokładzie się snują i statek zamienia się w gołębnik. Kapitanisko Pacewicz gładko przechodzi białogłowie schery, choć lekko a widocznie dryfuje na Przemysł, zaś fascynujące kapitaniatko Zieliński, po krótkim lawirowaniu w basenie fraucymeru Bellony, bierze oczywisty kurs na Szwecję. Oj, ładna bo była. I wszystko szczebioce, radio, gramofon, gdzieś tam tańczą, tam rżną w bridge'a, w innym kącie jakaś para szachuje się zawzięcie, jednym słowem powszechna gra, a warta ona śweczki, jeśli się zważy, że Baczewski godnie reprezentowany, że zadowoliliby i Henia Zbierzchowski i Raorta, nadto na rozkaz z góry „po 10-tej w salonie przyciemnia się światło“. Jednak w najważniejszych chwilach przerywają waleniem drągiem w gong, pieć razy dziennie, prosząc do korytka. Tuczą nadzwyczajnie i zupełnie słusznie, z dwóch powodów, ten drugi to względ na odpowiednie dokarmianie rybostan. Ledwie grubo po północy rozochoczone pasażery poznikały w swoich koj(c)ach, co się po ludzku na kabiny tłumaczy. Statek sapie sobie miarowo i białą pierśią tnie grzbiety fal i dymu smugę ściele na bezmiar wód.

W 21 godzin po podniesieniu kotwicy podchodzimy do ładu. Odróżnia się już budynki. „Gdynia“ podejmuje sygnał pilotowy i niebawem do statku zbliża się motorówka z pilotem. Wpływamy do Visby, które stanowi bodaj że najciekawszy i najbardziej charakterystyczny ośrodek dla histo-

Generalissimus sow. na D. Wschodzie.

W numerze onegdajszym naszego pisma zamieściliśmy na podstawie prasy niemieckiej krótką notatkę biograficzną o generale Blücherze - Gallenie, któremu Sowiety powierzyły naczelną dowództwo nad swoją armją Dalekiego Wschodu. Notatkę tę godzi się uzupełnić pewnymi szczegółami, które przynosi prasa sowiecka.

Wedle informacji tej prasy, nowoobрани wódz naczelny armji wschodnio-syberyjskiej, gen. Blücher pracował przed wojną jako zwyczajny robotnik w mtyzyczeńskiej fabryce wagonów opodal Moskwy. Za caratu siedział w więzieniu za podburzanie i uczestnictwo w strajku. Wzięty w czasie wojny światowej do wojska, w 1915 roku dosłużył się stopnia podoficerskiego, został jednak niebawem ciężko ranny i zwolniony ze służby wojskowej. Po rewolucji Blücher, jako Łotysz z pochodzenia, przeszedł do formacji łotyskich, następnie ukończył sowiecką akademię wojskową i brał udział w wojnie domowej przeciwko Denikinowi i Wranglowi, za co otrzymał pierwszy w szeregach armji czerwonej order „Czerwonego Sztandaru”.

Daleki Wschód poznał Blücher-Gallen, gdy w charakterze komisarza republiki sowieckiej został tajnym wojskowym doradcą rządu kantonńskiego; gdy się skompromitował na tem stanowisku, zamianowano go zastępcą głównodowodzącego wojskami okręgu ukraińskiego.

Prasa sowiecka rozwodzi się szeroko o jego talentach strategicznych i dowodzi, że rząd sowiecki nie mógł dokonać szczęśliwszego wyboru na stanowisko dowódcy wojsk Dalekiego Wschodu, ponieważ nikt nie zna tak dobrze wojennych sił chińskich oraz politycznej sytuacji w Chinach, jak właśnie Blücher.

Narazie jakoś nie widać przejawów tych wszystkich wielkich talentów.

(—t—)

Kontyngenty przywozowe na IV. kwartał b. r.

Prezydium Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu towarów zakazanych na IV kwartał b. r. Podania wnoszą należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 7 września b. r. włącznie.

riji Bałtyku. Dziś jest to tylko jedna wielka pamiątka, zabytek, ta kolebka silnych Gotów miała swój okres świetności w XI, XII i XIII wieku, stając się panią Bałtyku i prym dzierząc w związku hanzeatyckim. Po wroście Lubeki, najazdach Duńczyków, pożarach i grabieżach przyszedł czas zupełnego upadku i zastoju, który trwa do dziś. Obecnie Visby zwane jest „miastem ruin i róż” i posiada bezcenne pamiątki, dowody dawnej świetności, jest jakby miastem zaginionych czasów, żyjącą legendą dziejów Bałtyku, tysiącletnich walk o hegemonję na morzach północnych, walk tak bliskich granicom Polski, a tak jej jednak obcych. Najciekawsze to zachowane resztki murów obronnych z XII wieku, liczących prawie 40 km z 37 wieżami 15—20-metrowej wysokości. Dalej ruiny 11 kościołów z tego czasu, katedra i liczne domy patrycjatu. Roślinność przebogata — ogrody róż, bzy dopiero kwitną, choć początek lipca.

Wieczorem, po sieście pod wiatrakami na wzgórze, wyruszamy w dalszą drogę i nazajutrz o 6 rano wchodzimy w schery, przez t. zw. wieniec 10 tysięcy wysp i po 4-godzinnej jeździe tuż obok skał granitowych, otulonych rozpraszającym się szalem mgły, a potem wśród szeregu will i gmachów kąpiących się i złączonych w słońcu znajdujemy się w centrum Stockholmu.

(Dok. nast.)

Wrażenia przemysłowców amerykańskich z podróży po Rosji sowieckiej.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) »N. Wiener Abendblatt« donosi z Berlina, że członkowie rosyjsko-amerykańskiej Izby handlowej w N. Jorku, w drodze powrotnej z Rosji, oświadczyli na podstawie wrażeń odniesionych w Rosji, że uznanie rządu sowieckiego przez Amerykę, nie wchodzi obecnie w rachubę. Z 42 członków delegacji, jeden tylko oświadczył się za uznanie Sowietów.

Prezes jednego z wielkich towarzystw przemysłowych oświadczył, że minie przynajmniej 10 lat, zanim rząd sowiecki będzie w stanie podjąć normalne stosunki oficjalne ze Stanami Zjednoczonymi.

Większość delegatów amerykańskich nabrała przekonania, że Rosjanie, szczególnie w dziedzinie politycz-

nej chcieli im sypać piaskiem w oczy i brali ich na kawały. Szczególnie przykre wrażenie zrobił na nich urządzony sztucznie wśród ludności nastrój przeciwko Chińczykom. Fakt ten umocnił ich w przekonaniu, że uznanie Sowietów byłoby przedwczesne.

Rząd sowiecki jest bardziej kapitalistyczny i imperjalistyczny, niż Ameryka, Anglja lub Francja, o ile chodzi o jego własne żądania. Zasady komunistyczne wysuwane są wtedy, gdy stawiane są żądania pod adresem Rosji.

Delegacja amerykańska jest zdania, że to, co widziała w czasie swoich odwiedzin, było po największej części inscenizowane dla jej użytku.

300-lecie urodzin Króla Jana III-go.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyło się posiedzenie komitetu uroczystości 300-lecia urodzin króla Jana III, pod przewodnictwem r. Maksymowicza. Na wstępie dyr. Czołowski przedstawił w ogólnym zarysie prace Komitetu oraz zawiadomił, że uroczystość odbędzie się w dniu 22 września ze względu na to, ażeby garnizon lwowski mógł wziąć w niej udział.

Na tydzień przed uroczystością zostaną wydane odezwy do ludności, wzywające do godnego uczczenia tej rocznicy. Zostaną też wydane nalepki z podobizną króla Jana III.

Uroczystości rozpoczną się dnia 21 wieczorem pod pomnikiem króla Jana Sobieskiego, gdzie zostanie odśpiewana kantata, oraz odegrany hymn narodowy, poczem orkiestry cywilne i wojskowe przejdą ulicami miasta. Tegoż dnia wieczorem będzie miasto iluminowane. Przewidziana jest wspaniała iluminacja wszystkich gmachów publicznych jakoteż pomnika Króla Jana, około którego będą płonęły znicze. Również na Kopcu będą ustawione smolne pochodnie oraz wspaniałe ognie sztuczne uświetnią wigilję uroczystości.

Dnia 22 odbędą się o godz. 9 rano

w świątyniach wszystkich obrządków i wyznań uroczyste nabożeństwa. W szczególności odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, poczem wszyscy uczestnicy uroczystości przejdą pod pomnik króla Jana III., gdzie przemówi Kom. Rz. prof. Nadolski oraz reprezentant mieszczanstwa. Następnie chór odśpiewa kantatę, a orkiestry odegrają hymn narodowy i pobudkę. Defilada pod pomnikiem i pochód przez miasto zakończą pierwszą część uroczystości.

W dalszym programie znajduje się poświęcenie i otwarcie Muzeum historycznego im. Króla Jana III. w Czarnej Kamienicy w Rynku. Wieczorem odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie, na którym będzie odegrana opera Moniuszki „Hrabina”.

Uchwalono wezwać wszystkie dzielnice miasta i organizacje do urzędzenia uroczystości w własnym zakresie. Wybrano komisję pochodową, w skład której wchodzi mjr. Klink, r. Dziedzielewicz, przedstawiciel Województwa i Kuratorjum, oraz insp. Włodzimirski. Do komisji propagandowej zaproszono prez. Laskownickiego, red. Cepnika, red. Heschelasa, red. Peleńską, red. Hausnerową i red. Bratkowskiego.

Święto miast polskich.

Wczoraj odbyło się w sali Magistratu posiedzenie sekcji prasowej Komitetu Święta miast, któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prez. Laskownickiego red. Henryk Heschel.

Po zagajeniu przewodniczącego, który podkreślił znaczenie historyczne oraz aktualne tej uroczystości, wywiązała się dłuższa dyskusja, zmierzająca do obmyślenia środków, by zainteresować jak należy całe społeczeństwo polskie tem pięknym świętem.

Po dyskusji uchwalono wybór komitetu redakcyjnego, którego zadaniem będzie porozumienie z prasą wszystkich większych środowisk, jakoteż z prasą prowincjonalną Polski dla przeprowadzenia propagandy tego święta i należytego naświetlenia jego znaczenia dla naszego życia narodowego i

gospodarczego.

Postanowiono nadto wejść w ścisły kontakt z innymi sekcjami komitetu, a w szczególności z sekcją artystyczną celem zorganizowania wspólnej pracy dla jak najszerzej rozbudowy programu. — Podkreślono przytem, że inicjatywa nie powinna się ograniczać jedynie do komitetu organizacyjnego uroczystości, ale wyjść również ze społeczeństwa, a przede wszystkim powinny z nią wystąpić sfery artystyczne, jakoteż handlowe i przemysłowe, jednym słowem wszystkie czynniki twórcze w naszym społeczeństwie. Święto miast bowiem ma być obrazem zarówno naszej przeszłości historycznej, jak i obecnych naszych wysiłków i pracy w każdej dziedzinie życia.

Wyjazd polskich emigrantów-kolonistów do Espirito Santo.

Dnia 21 b. m. wieczorem, pociągiem pośpiesznym paryskim, odjechał z Warszawy pierwszy transport próbny emigrantów-kolonistów w składzie kilkudziesięciu osób na kolonję »Aguia Branca« (»Orzeł Biały«) położoną w Espirito Santo w Brazylii. Wraz z emigrantami wyjechał lekarz T-wa Kolonizacyjnego, dr. Andrzej Biernacki, który osiedli się z kolonistami na stałe.

Ten próbny transport jedzie pociągiem pośpiesznym do Hawru, tam wsiądzie na okręt »Desirade« linii okrętowej Chargeurs Reunis, którym popłynie do Rio de Janeiro. Po wy-

ładowaniu w Rio i załatwieniu formalności na »Wyspie Kwiatów«, cały transport pod opieką przedstawicieli T-wa Kol. pojedzie via Victoria, Collatina, Aldeamentg, Pancas na kolonję »Aguia Branca«, przyczem wszędzie na postojach będą przygotowane noclegi i pożywienie dla osadników.

Po otrzymaniu w ciągu września telegraficznej wiadomości o przybyciu próbnego transportu na tereny kolonji, wyrusza z Warszawy transport właściwy (około 25 września) w składzie kilkudziesięciu rodzin.

I. Międzynarodowy wyścig płaski.

W niedzielę 25 sierpnia b. r. o godz. 14.30 odbędzie się za rogatką Stryjską I-szy »Międzynarodowy Wyścig płaski«, urządzany przez Małopolski Klub Automobilowy. Przedsprzedaż biletów odbywa się w sklepie firmy. Motylewski i Terich, Hotel George'a i w Sekretarjacie M. K. A. Hotel Europejski. W dzień wyścigów przy kasaach na km 2 szosy Stryjskiej (przejazd kolejowy) oraz na km 23.1, dla przejezdnych ze strony Stryja. Publiczność może obserwować przebieg wyścigów z łóż, trybuny, II. miejsce siedzących i miejsc stojących przy mecie, koło Państwowych Zakładów Obróbki Drzewa na km 3.1 oraz z trybuny na km 17.7.

Wybierający się na trybunę przy km 17.7, muszą przejechać metę nie później, jak o godz. 13.29, gdyż o g. 13.30 zostanie trasa bezwzględnie zamknięta. Do miejsc przy mecie dojazd możliwy do godz. 14.25. Po tej godzinie dostęp do tych miejsc będzie możliwy tylko pieszo, gdyż wszystkie pojazdy będą zatrzymywane na km 2. Przy obu trybunach i na innych miejscach będą czynne bufety. Parki samochodowe będą urządzone — jeden w Państwowych Zakładach Obróbki Drzewa na km 3, drugi za trybuną na km 17.7. Punktualność zamknięcia trasy i rozpoczęcia zawodów będzie bezwzględnie przestrzegana. Pierwsze startują wozy sportowe w odstępach 8—10 minut. Przed rozpoczęciem startu wóz wyścigowy będzie przerwa 30-minutowa. Wozy wyścigowe startują w odstępach 6—8 min. Koniec wyścigów około godz. 18-tej. Motocyklom i autobusom dojazd do km 17.7 niedozwolony. Powrót z km 17.7 będzie dozwolony dopiero po przejeździe samochodu z zieloną chorągiewką. Miejskie Zakłady elektryczne uruchomią w dniu wyścigów autobusy, kursujące z placu Marjackiego do km 2. Ceny miejsc: Łoża na 6 osób 50 zł., krzesło w łozy 9 zł., miejsce na trybunie 8 zł., II miejsce siedzące 3 zł., miejsce stojące 1 zł. Wjazd samochodu do Parku przy mecie wraz z szoferem 6 zł. Motocyklu 2 zł. Wjazd samochodu zdążającego do trybuny na km 17.7 zł. 20. Prócz tego każda osoba, jadąca prócz szofera, płaci po 8 zł. za miejsce na trybunie. Program wraz z broszurką 2 zł.

I. Ogólnopolski Zjazd rzemiosła.

Korzystając z odbywającej się w Poznaniu, Powsz. Wystawy Krajowej, postanowiły organizacje rzemieślnicze zwołać do Poznania w dniach 8 i 9 września 1929 roku I. Ogólnopolski Zjazd rzemiosła.

Przez Zjazd ten, damy wyraz na zewnątrz, że rzemiosło polskie zdaje sobie sprawę zarówno ze swego znaczenia i położenia gospodarczego, jak i z roli, jaką przyjdzie mu odegrać w przyszłości. Nie ulega wątpliwości, że całe rzemiosło polskie, bez względu na zawód, dzielnice czy miejscowość w Rzeczypospolitej, zjawi się na ten apel w dniach wyznaczonych do Poznania, gdzie obrady toczyć się będą nad dolą i położeniem rzemiosła, w olbrzymiej sali nowopobudowanego »Domu Rzemieślniczego«.

Program Zjazdu, w którym oprócz nabożeństwa w pozn. kolegiacie farnej i pochodu ze sztandarami i emblematami przez miasto do sali obrad, mieścić się mają trzy referaty a to: a) Organizacja rzemiosła i jego ustawodawstwo, b) Gospodarcze położenie rzemiosła, c) Rząd, Ciała Ustawodawcze a rzemiosło, zostanie szczegółowo opracowany i osobno przesłany każdej organizacji.

KRONIKA

SIERPIEŃ	KALENDARZ
23	Rz.-kat. Filipa
PIĄTEK	Gr.-kat. Ławrentja
	Wschód słońca g 4 m 31
	Zachód " " 18 " 46
	Długość dnia g 14 m 29

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek 23 o godz. 8.15 wiecz. Rewja: „Ze wszystkich stron świata“.
Sobota 24. bm. o godz. 8.15 wiecz. „Ze wszystkich stron świata“ rewja czeska.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Najpiękniejsza kobieta Parryza“ oraz „Nad poziomem“.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Pat i Patachon“ jako Bohaterowie.
COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy“.
FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu“.
GRAZYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.
KOPERNIK: „Awantury miłosne“.
LEW: Lea Paarry w filmie „Dama z rekordem światowym“.
LUNA: „Pancerny dylizans“.
MARYSIENKA: „Awantury miłosne“.
OAZA: „Bohaterka sensacyjnego procesu“ oraz „Panienka od szlagieru“.
PALACE: „Wampiry prasowe“ i „Ostatnia miłość króla“.
PAN: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
PASAZ: „Śmiertelna jazda ekspresem“ i „Czerwonoskórny dzentelmen“.
POLONJA: „Królowa Półświatka“.
PROMIEN: „Męczennik sportu“ i Humorysta Zorański.
UCIECHA: „Węzeł śmierci“ (Looping te Loop).

Delegaci japońscy we Lwowie. Wczoraj rano przybyli do Lwowa celem zaznajomienia się z Targami Wschodnimi pp. dr. Takayanagi, delegat japońskiej Izby handl.-przem., prof. Uniwersytetu Nomura i p. Kins-hoker. Na dworcu oczekiwał delegatów dyrektor T. Wsch. p. Grosman. Po śniadaniu udali się delegaci japońscy na plac Targów Wschodnich i odbyli konferencję z dyrekcją T. W. Delegaci japońscy przywieźli ze sobą już gotowy katalog wystawców japońskich w języku angielskim. Zajmą się oni urządzeniem pawilonu japońskiego i zabawią w naszym mieście do końca tegorocznych Targów Wschodnich. Delegaci władają językami angielskim i niemieckim. Baron i baronowa Togo przybędą do Lwowa dopiero na otwarcie Targów Wschodnich.

Przejsie na emeryturę. Profesor na wydziale rolniczym Politechniki lwowskiej, p. A. Karpiński, przechodzi z dniem 1 października r. b. na własną prośbę w stan spoczynku.

Zawody strzeleckie we Lwowie. Dalszym etapem akcji propagandowej strzelectwa będą obecnie wielkie zawody strzeleckie we Lwowie w czasie od 12 do 15 września r. b. Zawody organizowane są przez Zakłady Amunicyjne Pocisk S. A. Protektorat nad zawodami objął dowódca O. K. Lwów gen. bryg. Popowicz. Strzelanie obejmować będzie broń wojskową, śrutową i małokalibrową.

Zgłoszenia przyjmują: Okręgowy Urząd W. F. we Lwowie, pl. Bernardyński, Z. A. Pocisk w Warszawie, ul. Mińska 25, Lwowska Spółdzielnia Myśliwska, ul. Akademicka 3 i firma Dmytracha, Lwów, ul. Legjonów 3.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji budżetowej odbytem pod przew. r. Maksymowicza uchwalono udzielić dzierżawcom Teatru miej. zaliczkę na subwencję za miesiąc wrzesień w sumie 45.000 zł.

Z porządku dziennego zmieniono zgodnie z Magistratem par. 7 statutu podatku od widowiu.

Na posiedzeniu Komisji administracyjnej odbytem pod przewodnictwem sen. Decykiewicza, udzielono veniam aetatis siedmiu egzekutorom Magistratu. Z kolei nadano obywatelstwo miasta Lwowa r. Buszkowi i rozdzielono do-

stawę na przybory kancelaryjne między dwóch oferentów E. Hawranka i Święsa.

Na posiedzeniu Komisji dóbr miejskich odbytem pod przewodnictwem sen. Thulliego w myśl referatu dr. Nowak-Przygodzkiego, zgodzono się na współdzierżawę terenów pod boisko sportowe za rogatką Stryjską A. Z. S. z L. K. S. Lechją. Następnie uchwalono zakupić realność p. Rubinsteina z pewnymi zastrzeżeniami.

Dwa potrącenia przez tramwaj O godz. 7.30 rano obok realności Gródecka 54 wóz tramwajowy Nr. 2, prowadzony przez motorowego Piotra Lisika najechał na przechodzącego przez jezdnię 70-letniego emer. woźnego Magistratu Ludwika Babijczuka, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 22, Babijczuk tak nieszczęśliwie dostał się pod wóz tramwajowy, że odniósł bardzo ciężkie obrażenia — i w drodze do szpitala zmarł.

O godz. 16.15 przy tej samej ulicy wydarzył się podobny wypadek. Zamieszkały przy ul. Kleparowskiej ślusarz kolejowy Teodor Piwunia usiłował przejść z ulicy Gródeckiej na ulicę Janowską obok kościoła św. Anny i znalazłszy się na jezdni, dostał się między wóz tramwajowy oraz nadjeżdżające auto. Cofnąwszy się przed autem dostał się pod tramwaj, który go silnie potrącił, tak, że upadł na ziemię i doznał poważnych obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala powszechnego.

Posterunkowy Firlej był ubiegłej nocy w ciężkiej opresji. Legitymowany przezeń opodał rogatkę Wuleckiej osobnik, rzucił się nań, rozpoznał się ciężką walką, zakończoną śmiercią napastnika, posterunkowy bowiem musiał w obronie własnej dać dwa strzały rewolwerowe. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, iż napastnikiem był umysłowo-chory 41-letni Szymon Janusz, robotnik zakładu czyszczenia miasta.

Napad rabunkowy na dr. Barana. W nocy przechodził ul. Technicką obok IV Gimnazjum poseł ukr. dr. Stefan Baran. Naraz przyskoczyli do niego dwaj osobnicy i jeden z nich uderzył go pałką po głowie tak silnie, iż zatakowany dr. Baran padł na ziemię nieprzytomny. — Wówczas osobnicy ci dokonali na nim rabunku, zabrawszy mu złoty zegarek z łańcuszkiem oraz teczkę z papierami.

Nie udało się kradzież. Wczoraj popołudniu grasowała na Dworcu Głównym niebezpieczna złodziejka, Marja Głuszko z Brodów. Głuszko korzystając z nieuwagi pasażerów, w poczekalni III kl., którzy usnęli, zabrała im 3 walizy i zaniósła na peron do pociągu odchodzącego do Brodów. Na alarm wszczęty przez poszkodowanych, zawezwany posterunkowy wdrożył natychmiast dochodzenia i ujął złodziejkę w chwili, gdy trzecią skradzioną walizkę wносиła do wagonu.

STOLECZNA

Uczestnicy Kongresu Statystycznego u p. Prezydenta Rzpltej. Wczoraj o godz. 16 powrócił ze Spaly do stoli-

cy p. Prezydent Rzpltej. Wkrótce po przybyciu, przyjął p. Prezydent na Zamku herbatką uczestników XVIII-sesji Międzynarodowego Instytutu Statystycznego. Na przyjęciu tem byli obecni, między innymi: Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski, kierownik Ministerstwa Spraw Zagr. Łukasiewicz, Wiceminister Czapski, zastępca szefa sztabu generalnego Kwaśniewski, członekowie korpusu dyplomatycznego, p. Dewey oraz uczestnicy XVIII sesji Międzynarodowego Instytutu Statystycznego.

O godz. 18.30 jawił się na sali, w otoczeniu swojej świty p. Prezydent, którego powitał krótkim przemówieniem przewodniczący sesji.

Pan Prezydent podziękował serdecznie za przemówienie, poczem prof. Buzek przedstawił Głowie Państwa uczestników sesji. Po tej ceremonii goście zaproszeni zostali na herbatkę.

Samolot Forda wylądował w Warszawie. Wczoraj o godz. 4 popoł. przybył z Moskwy przez Rygę na lotnisko warszawskie wspaniały trzymotorowy aparat Forda, pilotowany przez Le Roy Mannig. Na aparacie przyjechali także dwaj dyrektorzy zakładów Forda, van Zandt i Karl Wenzel. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie lotnicy udadzą się w dalszą drogę, prawdopodobnie przez Katowice do Wiednia.

Wytwórnia filmów dźwiękowych. W tych dniach doszło ostatecznie do utworzenia konsorcjum, zamierzającego uruchomić w Warszawie wytwórnię filmów dźwiękowych. W konsorcjum tem przeważa kapitał angielski, częściowo jednak zaangażowany jest również i polski kapitał.

KRAJOWA

GDYNIA. Podróże ćwiczebne szkół maryn. Zagłowiec szkolny „Iskra“, który przywiózł na swym pokładzie z wysp Azorskich do Gdyni zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego i szczątki samolotu transatlantycznego „Marszałek Piłsudski“, w pierwszych dniach września wyrusza w podróż ćwiczebną z kandydatami do szkoły marynarki wojennej w Toruniu do Sztokholmu, przyczem odwiedzi szereg wysp na Bałtyku. Powrót „Iskry“, która obecni po dalszej podróży oceanicznej znajduje się w dokach w remoncie, nastąpi około 17 września.

Transportowiec wojskowy „Wilja“ wyrusza dnia 2 września w podróż szkolną do Norwegii z młodszym i średnim kursem marynarki wojennej w Toruniu. Podróż ta potrwa również około 2 tygodnie.

Z życia prowincji

Echa pobytu Pana Prezydenta Rzpltej w Miejscu Piastowem.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Miejsce Piastowe, w sierpniu.

Chociaż prasa lwowska w swoim czasie zanotowała o pobycie Pana Prezydenta w Zakładach wychowawczych w Miejscu Piastowem, sądzę, że dobrze będzie raz jeszcze powrócić do tego wielkiego dla nas momentu, przypomni on bowiem polskiemu społeczeństwu istnienie instytucji tak bardzo pożytecznej i niezbędnej.

Pan Prezydent przybył do Miejsca Piastowego, w towarzystwie p. Wojewody Gołuchowskiego i świty, w dniu 22 lipca około godz. 11-tej rano. Zwiedzenie Zakładu naszego doradził Mu — jak to Dostojny Gość w rozmowie podkreślił — ks. Prymas Hlond, wielki nasz protektor.

U bramy triumfalnej powitali Pana Prezydenta starosta powiatu krośnieńskiego, radca Rappé, ks. Walenty Czekowski w zastępstwie ks. gener. Antoniego Sobczaka jako duszpasterza Miejsca Piastowego, wójt miejscowy p. Węgrzyn, oraz przedstawiła Mu się p. Trzecińska z synem Tytusem.

Córka miejscowego kierownika szkoły, Trzeźniewskiego, wręczyła po wygłoszeniu wierszyka, bukiet kwiatów. Ludność wzniosła żywe okrzyki na cześć Włodarza wolnej Rzeczypo-

część Pana Prezydenta trzykrotny, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Delegat wychowanków „Orląt“ wygłosił rezolutne powitanie wierszem i wręczył bukiet róż Panu Prezydentowi. Pan Prezydent ucałował chłopca jak również dwóch innych, wręczających wyroby własnej pracy, piękny necesser i drobne wyroby skórkowe. Następnie wpisał się do albumu pamiątkowego i zszedł do sal szkolnych, gdzie oglądał z zainteresowaniem wyroby warsztatowe, drukarskie, ślusarskie, malarskie, galanteryjne, stolarskie, oraz rysunki szkolne, wykonane przez naszych uczniów w naszej zawodowej szkole — i zapytywał księdza generała o stan wychowanków, potrzeby szkoły i warsztatów. Wyraził uznanie dla Zgromadzenia św. Michała Archaniola, podziw dla śp. ks. Bronisława Markiewicza, Założyciela, który wielkością umysłu i serca i poświęceniem tyle tu potrafił dla dobra młodzieży sieroczej i Polski całej uczynić i zorganizować te dzieła na zdrowych podstawach dla szczęśliwej kraju przyszłości. Pospieszył też Pan Prezydent z widocznym zainteresowaniem na oglądanie warsztatów w drugim domu: a więc motoru Diesla, maszyn stolarskich, i na pierwszym piętrze warsztatów: introligatorni, galanterji skórkowej, zainteresował się okazami rzadkich skór krokodylich z przed wojny. Z okna oglądał okolicę Karpat, potem zwiedził ślusarnię i drukarnię zakładu. Wreszcie okazał chęć zwiedzenia Zakładu wychowawczego Sióstr Michalitek i poszedł do ich domu piechotą. Siostry witały Majestat Państwa wraz ze swojemi wychowankami. P. Prezydent i towarzyszący panowie z ks. generałem zasiedli w pięknie ozdobionej sali pod obrazem Chrystusa Króla, z boków widniały portrety: Pasterza diecezji, ks. Biskupa Anatola Nowaka, P. Prezydenta i P. Marszałka Polski. Po kantacie powitalnej na głosy, jedna z sióstr wygłosiła piękną mowę o znaczeniu roli Zakonów w wychowaniu i zdobywaniu lepszej przyszłości Ojczyzny a w szczególności o zadaniach Tow. Sióstr św. Michała Archaniola, łącząc krótkimi słowy najlepsze życzenia dla Głowy Państwa. Jedna z uczenic wypowiedziała śliczne powitanie wierszem i wręczyła bukiet. Po kantacie dziatwy, P. Prezydent ze wzruszeniem żegnał Siostry, ks. generała Sobczaka i księży Zgromadzenia, życząc serdecznie, „by Towarzystwu i ich Zakładom tak się wszystko spełniło, jak ks. przełożony generalny pragnie“.

Wszyscy byli przejęci radością niezmierną, że mogli mieć szczęście być bliżej Zwierzchnika Ojczyzny i podzielić uroczystości Zakładów Twa Powściągliwość i Praca pod wezwaniem św. Michała Archaniola. Odjeżdżającego Pana Prezydenta żegnała z entuzjazmem cała młodzież zakładowa i ludność z Miejsca Piastowego, a przedstawiciele Rymanowa, Iwonicza, Targowisk, Wrocanki i dalszych osiedli gratulowali Zarządowi Zakładów za takie przyjęcie Głowy Państwa Polskiego.

Pan Prezydent oceniając potrzebę takich zakładów dla sierót i dzieci opuszczonych, złożył ofiarę tysiąca złotych dla Zakładu chłopców i wyraził konieczność rozszerzenia ich, gdyż około dwieście zgłoszeń i próśb gorących o przyjęcie ubogich opuszczonych dzieci w ciągu jednego roku musiano w Miejscu Piastowem załatwić odmownie. Działwy i młodzieży opuszczonej w Polsce są jeszcze setki tysięcy, nie mówiąc o postronnych krajach, a zakłady dla dzieci ubogich i opuszczonych są bardzo nieliczne. Popieranie istniejących, a wznoszenie nowych, kiedy istniejące staną na swo im poziomie, jest pierwszą prośbą od Towarzystwa św. Michała Archaniola do społeczeństwa. Przyjazd Zwierzchnika Państwa darzy instytucję ks. Bronisława Markiewicza najlepszym uznaniem i wskazuje społeczeństwu naszemu potrzebę jej istnienia.

Ks. W. C.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Archiwum Korony Czeskiej. Archiwum królów czeskich było przechowywane od najdawniejszych czasów u grobu św. Wacława, w katedrze św. Wita. Tamże pozostało wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do czasów Karola IV i Wacława IV; podczas wojen husyckich przeniesiono je na zamek Karlstein, zaś po upływie dwóch wieków (1611) wobec groźącego niebezpieczeństwa postanowiono stany czeskie umieścić skarby korony czeskiej na zamku praskim. Grota podziemna mieszcząca zwłoki św. Wacława stała się odtąd miejscem przechowywania korony państwa czeskiego. Z końcem XVII wieku dostało się archiwum koronne do czeskiego urzędu ksiąg gruntowych, w międzyczasie zaś dokonano odnowienia kaplicy św. Wacława, a równocześnie zajęto się inwentarzem i uporządkowaniem czeskiego archiwum koronnego. Po ukończeniu tych prac w r. 1719 miało archiwum czeskie znaleźć stałą siedzibę u grobu św. Wacława w katedrze św. Wita w Pradze; jednakowoż w 1750 r. przeniesiono najważniejsze dokumenty czeskiego archiwum (na rozkaz Marji Teresy) do archiwum państwowego w Wiedniu. W kaplicy św. Wacława pozostały tylko nieliczne dokumenty aż do r. 1838, t. j. do chwili umieszczenia tych resztek w czeskim urzędzie ksiąg gruntowych. Dopiero po wojnie światowej w r. 1920 znalazło się całe kompletne archiwum korony czeskiej w czeskim archiwum państwowym.

Archiwum Korony Czeskiej ma olbrzymie znaczenie historyczne ze względu na wielką ilość źródłowych dokumentów (liczy ich około 3.000), i ich różnorodność. Są tam najważniejsze dokumenty państwowe, traktaty pokojowe, przywileje nadane czeskim królom przez cesarzy rzymskich, bulle papieskie i t. p. Do najstarszych należy dokument z r. 1158, w którym cesarz Fryderyk Barbarossa nadaje czeskiemu księciu Władysławowi II prawo noszenia djademę podczas uroczystości; na szczególną uwagę zasługują złote bulle cesarza Fryderyka II, między innymi przywilej Bazylejski z r. 1212 króla Przemysława Otokara I, opatrzony bullą »sycylijską«, przywileje cesarza Rudolfa I z końca XIII wieku, przyznające królom czeskim

wyboru cesarza rzymskiego i inne. W Archiwum Korony Czeskiej znajduje się także osławiony list królewski cesarza Rudolfa II z 1609 r. o wolności religijnej w Czechach.

Premiera „Wielkiego Kramu“ G. B. Shawa w Anglii. Niedaleko Birmingham w miejscowości Malvern, letniej rezydencji Bernarda Shaw, rozpoczął się dwutygodniowy festival Bernarda Shaw, zainaugurowany angielską premierą granej już w Warszawie ostatnio sztuki p. t. „Wielki Kram“. W niedzielę popołudniu odbyło się w Malvern przedstawienie prasowe, na które specjalnym pociągiem przybyło z Londynu około 200 przedstawicieli prasy angielskiej i obcej. Sztuka Bernarda Shaw przyjęta została przez audytoryum krytyków prasowych entuzjastycznie. W rozmowach z korespondentem P. A. T., obecnym również na przedstawieniu pras., krytycy angielscy charakteryzowali „Wielki Kram“, jako jedną z najświetniejszych sztuk Bernarda Shaw, stanowiącą przełom w historii teatru angielskiego. Krytycy angielscy tembardziej podkreślają znaczenie faktu, że pra-premiera tej rewelacyjnej sztuki odbyła się w Polsce, interesując się przytem szczegółowo przedstawieniem warszawskim i dopytując się zwłaszcza o Junoszę-Stępowskiego, o którym, jako znakomitym wykonawcy roli króla Magnusa krytycy angielscy byli poinformowani.

Przedstawienie angielskie sztuki Shaw'a stało na bardzo wysokim poziomie. Przyczyniła się do tego doskonała reżyserja sztuki przez znakomitego reżysera Sira Barry Jacksona oraz dobra obsada ról króla, prezesa rady ministrów, a w pierwszym rzędzie Oryntji, granej po mistrzowsku przez słynną Editt Ewans. Bernard Shaw, obecny na przedstawieniu, był przedmiotem entuzjastycznej owacji.

Odnalezienie rzeźb Falconneta w Moskwie. Pisma sowieckie donoszą, że w magazynie przy Galerji Tretjakowskiej odnaleziono dwie rzeźby rzeźbiarza francuskiego XVIII wieku Falconneta „Pigmaljon“ i „Galatea“. Falconnet, który przybył do Rosji w r. 1766 i żył tam zgórą lat 20, jest autorem słynnego pomnika Piotra Wielkiego, zwanego „Miednyj wsadnik“ (Bronzowy rycerz).

ARMSTRONG LIVINGSTONE. (C)

Wbrew oczywistości.

Detektyw miał wrażenie, że droga wlecze się w nieskończoność. Krech skręcił wreszcie w bok, zajechał przed dom i zahamował wóz gwałtownie. Tu jednak nowe rozczarowanie czekało detektywa: Jimmy Horton nie nadszedł jeszcze.

— Szkoda, że pan powiedział mi o tej ścieżce, — mruknął — nie zna jej i pewno zablądził. Albo też zatrzymał się, by obrabować jakiś dom po drodze.

— Co za głupstwo! — odparł olbrzym, spoglądając na drogę, wiodącą ku wylotowi leśnej ścieżki, widocznej z werandy. — Powiedziałem mu, w którym miejscu ma skręcić, a gdy się już raz znalazł w lesie, to nie mógł zablądzić. Powinien być w domu przed dziesięciu minutami.

Począł jeszcze parę chwil aż w końcu Krech uległ ogarniającemu go zdenerwowaniu i zbiegłszy ze schodów, wskoczył do samochodu.

— Pojadę do ścieżki, a potem pojedę pieszo. Czy chce mi pan towarzyszyć? Ręczę, że zaszło coś złego.

— Ale co? — mruknął detektyw, czując, że mu się serce ściska.

Nie mógł znieść dłużej bezczynności — zbiegł z werandy i usiadł obok Krecha.

Agent musiał być istotnie zaniepokojony — widać to było z pośpiechu, z jakim opuścił samochód i pobił wzdłuż ścieżki. Detektyw z tru-

dem dotrzymywał mu kroku.

Liczne zakręty nie pozwoliły objąć wzrokiem dalszej przestrzeni, jednakże coraz wyraźniejszy szum wody uprzedził detektywa, że znajdują się w pobliżu potoku Beaver i że wkrótce dojdą do domu.

Nagle minęły ostatni zakręt i oczom ich przedstawił się widok, który ich obu przejął lękiem. Tuż obok ścieżki, twarzą zwrócony ku ziemi, w bezwładzie rozrzuconych rąk i nóg, leżał ciemny kształt ludzki. Na trawie, w niewielkiej odległości bielił się nowiuteńki, twardy kapelusz słomkowy. Nie potrzebowali odwracać nieruchomej postaci twarzą ku światłu, by stwierdzić, kim był leżący. Obaj padli na kolana obok powalonego, a detektyw ogłuszony tym ostatnim ciosem, zbyt boleśnie wsrzańnięty, by myśleć logicznie, obmacywał palcami delikatnie i starannie czaszkę Hortona.

Po chwili podniósł ręce do góry i pokazał je Krechowi: widniały na nich ciemne ślady krwi.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY.

Łatane buty.

Obaj panowie obrócili ostrożnie Jimma Hortona twarzą do góry; detektyw wsunął mu rękę za kieszulę, a Krech z zapartym oddechem czekał na wyrok.

— Żyje — szepnął Creighton — ale lękam się, że to ostatnie jego chwile.

— Wszystkie kieszenie ubrania są

Co było powodem samobójstwa syna Hoffmannsthal?

Jak to sobie przypominamy, kilka tygodni temu umarł nagle od udaru serca, znany poeta wiedeński, Hugo v. Hoffmannsthal. Bezpośrednią przyczyną nagłego zgonu poety była wiadomość o samobójstwie syna, Franciszka, który — jak dowodzą wówczas — odebrał sobie życie wskutek depresji moralnej i poczucia niezaradności życiowej.

Przed paru dniami popularny dziennik paryski »Paris-Midi« ogłosił sensacyjne rewelacje, rzucające zupełnie nowe światło na przyczyny śmierci syna poety. Autor artykułu zaznacza, że bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za wiarygodność podanej informacji.

Wydarzenia, poprzedzające tragiczny zgon młodego Hoffmannsthal przedstawiają się według autora artykułu w »Paris-Midi« następująco:

Podczas swego pobytu w Paryżu, młody człowiek zawarł znajomość z młodą Francuską, Marcellą Sautille, która przybyła do Paryża z Lyonu przed czterema laty. Bardzo przystojna i inteligentna, była ona córką prostych ludzi i w Lyonie zajmowała skromne stanowisko w jakimś sklepie konfekcyjnym.

Znudzona monotonią prowincjonalnego życia, pewnego dnia opuściła rodzinne miasto i przeniosła się do Paryża, gdzie spodziewała się zrobić karierę. Z początku znalazła miejsce w jednym z wielkich magazynów paryskich, ale tęskniąc do lepszego życia i silniejszych wrażeń, porzuciła tę pracę, przeniosła się do dzielnicy artystów, na Montparnasse, gdzie stała się ulubienicą malarzy i bardzo poszukiwaną modelką.

Pozowała Van Dongenowi, słynnemu malarzowi piękności paryskich, uzyskała pewien rozgłos, »awansowała« na tancerkę w jednym z teatrzyków rewjowych i wiodła życie lekkie i beztrudne. Jeden z dyrektorów namówił ją do pobierania nauki śpiewu i, jak się okazało, »piękna Marcella« posiadała pierwszorzędną głos i znajdowała się na drodze ku swoistej, prawdziwie paryskiej sławie.

W tym okresie poznał ją młody Hoffmannsthal. Marcella zakochała się w ładnym chłopcu, a melancholijne usposobienie kochanka udzieliło się dziewczynie, pełnej życia i temperamentu. Porzuciła dotychczasowe znajomości, straciła engagement w teatryku i została bez środków do życia.

Zasoby materialne kochanka nie wystarczały, a wezwany przez rodziców młody Hoffmannsthal, musiał opuścić Paryż i wrócić do Wiednia. Marcella została w Paryżu, oczekując swego umiłowanego. Miał wrócić z pieniędzmi, niezbędnymi do wyjazdu do Ameryki, gdzie mieli rozpocząć »nowe życie«.

Hoffmannsthal nie wracał. Marcella, nie chcąc wrócić do dawnego życia, zaczęła cierpieć biedą i rozchorowała się w końcu. Opuściła tedy Paryż, by na łonie natury szukać ratunku dla zdrowia, lecz bujne życie, które prowadziła w stolicy świata, zanadto ją pociągało i wabiło ku sobie. Nie mogąc się oprzeć pokusie, wróciła z nadwątlonym zdrowiem do Paryża, zamieszkała znowu na Montparnasse i zaczęła szukać jakiegoś engagement.

Tymczasem siły opuszczały ją coraz bardziej. Nie chcąc marwić ukochanego, nie zawiadomiła go wcale o swych zmartwieniach.

Biedna, opuszczona, bez środków materialnych, musiała się wreszcie przenieść do szpitala, gdzie też zakończyła żywot, zapowiadający się tak tężowo, a skończony tak tragicznie. Za trumną »pięknej Marcelli« szło kilku zaledwie przyjaciół.

W Wiedniu dowiedział się młody Hoffmannsthal zupełnie przypadkowo od jednego z przybyłych z Paryża znajomych o śmierci swej Marcelli... i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Przyczyną tragicznej śmierci kochanków stał się więc najprozaiczniejszy brak pieniędzy, a śmierć syna pociągnęła za sobą i śmierć ojca, jednego z największych poetów współczesnych Niemiec.

K.

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

wywrócone i puste! — zawołał Krech niespodzianie.

— Mniejsza narazie o dochodzenia śledcze! Niema na nie czasu — odparł Creighton. Odetchnął parę razy głęboko, jakby dla nabrania sił. — Trzeba w tej chwili sprowadzić doktora. Czy zdołamy zanieść go do samochodu?

— Poco aż we dwóch — mruknął olbrzym.

Pochylił się i bez pomocy detektywa podjął z ziemi bezwładne ciało młodzieńca. Zachwiał się nieco pod ciężarem, niemniej szedł naprzód z wielką wytrwałością, póki nie dotarł do samochodu i nie złożył w nim Jimma ostrożnie.

— Niech pan siada obok i podtrzyma go — rozkazał, zajmując miejsce przy kierownicy.

— Możeby zawieźć go prosto do doktora, by nie tracić czasu? — rzekł Creighton, widząc że Krech kieruje wóz w stronę domu.

— To nie miałoby sensu, u doktora nie będzie dla niego miejsca, a u mnie znajdzie najstaranniejszą opiekę. Zaraz zatelefonuję po Becka.

— Co pan mówi? Pojedź pan do niego, to będzie prędzej.

— Racja! Ach mój Boże! Jakże ten wypadek mną wstrząsnął!

— A mną! Nie mogę się opamiętać.

Gdy stanęli przed domem, Krech wziął znowu Jimma w ramiona i zaniósł go na schody.

— Sam sobie dam radę — rzekł, odrzucając pomoc Creightona. —

Niech pan tylko zadzwoni do Nove'a i każe mu przynieść do mego pokoju miskę z ciepłą wodą. Niech pan też zatelefonuje po Becka.

Creighton spełnił zlecenie pośpiesznie. Odetchnął z ulgą, gdy służąca doktora oznajmiła mu, że pan jest w domu i że natychmiast przyjedzie. Powiesił słuchawkę i pobiegł na górę do pokoju Krecha. Olbrzym zdążył już przy pomocy Japończyka — który po raz pierwszy przestał się uśmiechać — rozebrać Jimma, włożyć na niego własną piżamę i umieścić go na własnym, ogromnym łóżku.

— To wszystko, Nove. Zejdź teraz nadół, poczekaj na doktora i przy prowadź go tutaj natychmiast.

Powiedziawszy to, usiadł na krześle łóżka i począł delikatnie obmywać czoło Jimma, na którym widniała krwawa plama.

— Cóż to za straszliwy cios! — szepnął. — Jeżeli wyjdzie z tego cało, będzie zawdzięczał życie twardości swego kapelusza. Ale poco pan go tak tkliwie piastuje? Nie ucieknie przecież.

Detektyw spojrzął na swoją rękę i w tej chwili uświadomił sobie, że przez cały czas trzymał w niej słomkowy kapelusz Jimma, który podniósł bezmyślnie, jakby miał zamiar — idąc toczna ta uwaga przyszła mu do głowy zupełnie mimowoli — zrobić sobie kolekcję kapeluszy Hortona.

(C. d. n.)

Pojedynki między kobietami.

Niedawno w Budapeszcie odbył się pojedynek na rapiery pomiędzy baletnicą, Zuzanną W. i córką bankiera, Marją R. Wynik pojedynku nie był, na szczęście, zbyt krwawy: tancerkę przeciwniczka jej raniła w ramię i tylko głęboka blizna, która pozostaje po tej przeprawie, na zawsze zeszpeci dekollet pięknej dziewczyny.

Jeden z dzienników berlińskich, pisząc o tem zdarzeniu zaznacza, że pojedynki między kobietami nie są bynajmniej zjawiskiem nowym. Historia zanotowała niejednego taki pojedynek, w dzisiejszych jednak czasach załatwianie w ten sposób „spraw honorowych“ jest zarówno między kobietami, jak między mężczyznami, rzeczą coraz rzadszą.

Dziennik niemiecki cytuje szereg najslawniejszych pojedynków kobiecych. Za czasów, kiedy Richelieu rządził Francją, odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy markizą Nesle a hrabiną Polignac. Obie te panie kochały się w jednym mężczyźnie. Pierwsza strzeliła markiza i kula utkwiała w drzewie. Następnie strzeliła hrabina Polignac i trafiła swą rywalkę w ucho. W epoce Ludwika XIV tego rodzaju pojedynki były częstym zjawiskiem. Wielką sławę zyskała sobie w ten sposób pewna artystka, która pojedynkowała się nie tylko z kobietami, ale nawet z mężczyznami.

Znanym bardzo jest pojedynek, który odbył się w XVII wieku między dwiema damami z powodu hrabiego de Riome, który później został opatem. Hrabia, dowiedziawszy się o pojedynku, pośpieszył na miejsce spotkania, rzucił się między strzelające do siebie kobiety i został sam ciężko ranny w biodro. Rywalki pogodziły się natychmiast i z całym oddaniem poświęciły się pielęgnowaniu rannego.

W 1867 r. odbył się pojedynek między dwiema artystkami teatru „Variete“ — Silly i sławną Schneiderką. Silly chybiła, a Schneiderówna strzeliła w powietrze. W 1868 r. dwie Paryżanki pojedynkowały się w Nicy i jednej z nich przeciwniczka strzaskała rękę. W 1869 r. w Waszyngtonie ranioną została w ramię, podczas pojedynku, córka pewnego przemysłowca.

Na bardzo ciężkich warunkach odbył się w r. 1870 w okolicach Walencji pojedynek między dwiema kuzynkami, pannami Gonzalez. Pierwsze cztery strzały powinny być wymienione z odległości dwudziestu kroków, następne cztery — z odległości piętnastu, a ostatnie cztery — już tylko z odległości dziesięciu kroków. Po piątym strzale jedna z kuzynek padła martwa, zaś druga i dwie sekundantki zemdlły z przerażenia. Miejscowi właściciele przywieźli trupa zabitej do miasta. Wypadek ten wywołał wtedy w całym świecie wstrząsające wrażenie.

Wyliczając pojedynki między kobietami, dziennik niemiecki przytacza również pojedynek, który się odbył we Lwowie w r. 1907 między żonami dwóch oficerów austriackich. W dwaście lat później, w r. 1919, pojedynkowały się na szable dwie meksykańki: Marta Durand z Zanetą Luna. Marta Durand przypłaciła to życiem.

Mniej poważnych pojedynków, to znaczy takich, które się nie zakończyły tragicznie, można wyliczyć wiele setki.

Ostatni, 33 numer „Kobiety Współczesnej“, przynosi interesujący artykuł o „Szkołnictwie zawodowym żeńskim (Dział Gospodarczy) na Powszechnej Wystawie Krajowej“, następnie pracę p. Jadwigi Klemensiewiczowej p. t. „Kobiety w zawodzie aptekarskim“, dalszy ciąg sprawozdania ze Sztuk Plastycznych na P. W. K. pióra N. Samotyhowej itp. W dziale literackim znajdujemy przekład noweli Borysa Pilniaka: „Rok ich życia“, opowiadanie Kiplinga: „Elżbietka“ w przekładzie Z. Popławskiej i krytyki najnowszych powieści polskich. Prócz tego mamy, jak zwykle, dodatek „Nasz Dom“, zawierający nowe modele toalet i doskonale przepisany kuchenne oraz tablicę robót.

Kronika P. W. K. Opinia estońska.

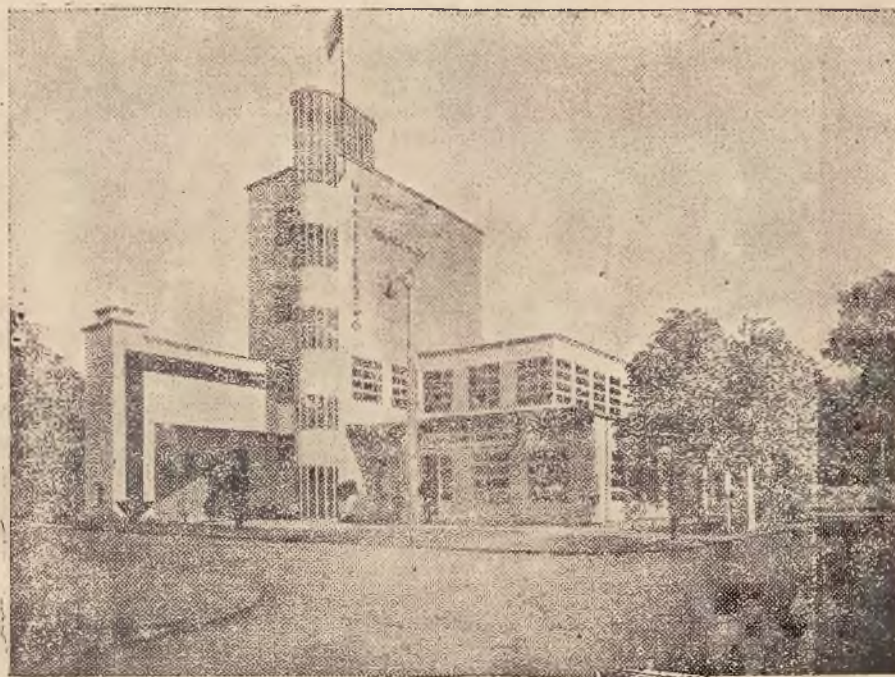
Kierownik wycieczki dziennikarzy estońskich, którzy bawili w Poznaniu przez 3 dni, red. Kenn złożył na ręce kierownika P. A. T. w Poznaniu następujące oświadczenie, obejmujące wrażenia jego i jego kolegów z kilkudniowego pobytu w Polsce, a mianowicie w Gdyni i w Poznaniu: „W ciągu kilku dni naszego pobytu w Polsce było nam dane — nam przedstawicielom prasy estońskiej — zobaczyć na własne oczy, jak Naród Polski czynnie i z nieugiętą energią walczy i pracuje o swoją lepszą przyszłość, jak z żelazną konsekwencją tępi i niszczy to wszystko, co stworzyli czasowi, obcy okupanci naprzekór Polskiemu Narodowi i buduje rzeczy nowe, własne. Odbudowa i twórcza praca idą tu ręką w rękę. W krótkim okresie czasu stworzono na pustym wybrzeżu morskim, jakby potężnym uderzeniami port i miasto Gdynię, której młoda,

żywną siłą daje prawo do utwierdzenia się na wodach Bałtyckiego morza. Jako wzór twórczej pracy wielki przegląd zdobyczy i owoców dziesięcioletniej pracy Wystawa w Poznaniu świadczy o niezmożonej sile Polskiego Narodu. Widzimy, jak Naród Polski wstępuje w nowy bohaterski okres i możemy z najgłębszym przekonaniem wyrazić nadzieję, że wielkie historyczne zadanie, które los i historia postawiły narodom bałtyckim znalazły w Narodzie Polskim najsilniejsze narzędzie. Naród Polski znalazł swoją drogę i kroczy swobodnie swoją własną drogą“.

POLACY Z BESSARABJI.

Dnia 17 b. m. przyjechała na wystawę do Poznania wycieczka obywateli polskich z Kiszyniowa (Rumunja) w liczbie 15 osób.

Pawilon Ministerstwa Poczty i Telegrafów na terenach P. W. K. w Poznaniu.



Rycina przedstawia pawilon Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Proste kształty geometryczne i brak ornamentacji wskazują na to, że pawilon ten wzniesiono według nowych zasad budownictwa. W głównym hallu wystawowym znajdują się ekspozycje Ministerstwa P. i T., prawe zaś skrzydło pawilonu zajmuje wzorowo urządzony urząd pocztowo-telegraficzny, który spełnia dwojaką rolę: urzędu pocztowo-telegraficznego jako takiego i ekspozycji Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Długie włosy i długa suknia.

W najbliższej przyszłości, a właściwie to nawet już teraz, w trochę „późniejszej teraźniejszości“, mamy do zanotowania dwie poważne zmiany w dziedzinie mody: długa suknia i długie włosy.

Byłaby to doprawdy hjobowa wieść, zwłaszcza dla tych pań, które posiadają ładne nóżki i dla tych, które mają brzydkie włosy. Na szczęście, sytuacja nie przedstawia się tak głoźnie. Długa sukienka jest w danym wypadku szczerym eufemizmem. Nie ma nawet o tem mowy, aby powrócić do dawnych tradycji, gdy piękne panie z powodzeniem zastępowały dozorców domowych, zamiatając długimi spódnicami wszystkie schody.

Prawdę mówiąc, to przyszła długa sukienka będzie jeszcze krótsza. Przynajmniej w zasadniczej linii. Dość jest trudno coprawda określić tę zasadniczą linię, gdyż cały dół spódniczki szaleje w swej asymetrii. Możemy więc ustalić, że zasadniczą linią spódniczki jest ta, która miejscami, od czasu do czasu, sięga samej ziemi i miejscami (od czasu do czasu) odsłania kolana.

Ustosunkowanie tych dwóch „czynników“ pozostawione jest dowolnej fantazji pięknych pań, które mogą według swego upodobania odsłaniać i zasłaniać tę część nóżek, jakie im za-

słaniać i odsłaniać wygodniej i przyjemniej.

Do równej, długiej spódniczki nie ma już powrotu. Przynajmniej w najbliższych trzech pokoleniach.

Druga zmiana, to powrót do długich włosów.

Niezupełnie jednak.

Na dzień nosi się włosy krótkie i tylko krótkie. Długie pozostają niewygodnym, niemodnym, przestarzałym anachronizmem.

Na wieczór — do teatru, dancingu, sali balowej — inaczej mówiąc, do wieczorowej toalety — obowiązują włosy długie.

Jak uzgodnić te dwa przeciwieństwa, — nad tem niech sobie śliczne panie łamią swoje krótko ostrzyżone lub długowłose główki.

Jeśli która zachowała dotychczas jeszcze długie włosy, niechże czempredziej śpieszy do fryzjera i każe je ostrzyć.

Dzień jest dłuższy od wieczoru i wymaga większej swobody, mniejszego skrupowania.

Na wieczór przypina się loczki, loki (broń Boże warkocze lub koki), wreszcie wkłada się jedwabną, kolorową peruczkę (ale to dopiero w sezonie zimowym), która i nadal pozostanie modna.

Powrót do ojczyzny 900 włościan szwedzkich.

O powrocie do Szwecji 900 włościan, których przodkowie wyemigrowali przed 260 laty z ojczyzny na południe Rosji, doniosła już cała prasa. Dopiero teraz jednak dzienniki szwedzkie podają szczegóły przyjęcia, jakie zgotowali rodacy tym włościanom, którzy wracali z twarzami rozpromienionymi, ze łzami radości w oczach. Ciska zaległa przystań w chwili zbliżania się do brzegu białego statku, w chwili, która może równać się z najpiękniejszymi kartami historii Szwecji. A potem nagle zabrzmiał uroczysty hymn narodowy Szwedów „O stary, wolny kraju wieżyc górskich“. Lata ucisku, nędzy, głodu i mozołu zniknęły z pamięci pod wpływem długo oczekiwanego powitania.

Cała podróż przez Europę była jakby wydarzeniem z baśni. Wszędzie po drodze witano grupę reemigrantów z otwartymi ramionami, okrzykami zachwyty i powodzią podarków i dowodów sympatii. Najgłębsze wrażenie na Szwedach wywarło gorące przyjęcie w Rumunji. Na Węgrzech i w Niemczech spotykała ich również wielka serdeczność i przychyłność. Zdawało się, że wygnańcy za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zostali przeniesieni ze swych nędznych chat w głębi Rosji w zaczerowaną krainę słonecznej dobroci, a kraje, które zgotowały im takie przyjęcie, zadzierzgnęły nowe, silne węzły wdzięczności z całym narodem szwedzkim, z radością i wruszeniem śledzącym podróż swych synów poprzez Europę.

Gdy okręt przybił do szwedzkiego portu Trelleborg, książe Karol szwedzki, prezydent szwedzkiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, i brat króla Gustawa V., przyjął przybyłych na przystani i wygłosił serdeczne powitanie w imieniu całego narodu. A potem, wzdłuż całej drogi do Joenkoepping, gdzie emigrantów ulokowano w barakach, witano ich entuzjastycznymi okrzykami, wszędzie wyciągały się ku nim dłonie, do pojazdów ich padały podarki i kwiaty, wszystko jako świadectwo, że cały naród, jak jeden mąż, otwiera ramiona dla przyjęcia powracających starych członków.

Ilość radjopajęczarzy w sowieckiej Rosji.

Przeprowadzona ostatnimi czasy kontrola ilości radjo-słuchaczy w sowieckiej Rosji dała następujące nieoczekiwane wyniki: na jednego radjo-słuchacza uczciwie uiszczającego abonament przypada w Z. S. S. R. — trzech radjo-pajęczarzy. Do wniosku tego komisja kontrolująca doszła na mocy zestawienia poniższych danych: same tylko trusty „Elektrosziaz“ i „Momsa“ wyprodukowały w ciągu ostatnich dwóch lat — 400.000 aparatów odbiorczych, tyleż musiały wyprodukować pozostałe wytwórnie radjo-sprzętu w Rosji w latach 1927 — 1928.

Biorąc pod uwagę, że 1) rachunek komisji nie uwzględnia produkcji lat 1925 i 1926, 2) że samoczynna wytwórczość odborników jest w Rosji ogromnie rozpowszechniona, 3) że o eksporcie rosyjskiego radjo-sprzętu niemożna być mowy, 4) że radjo-wytwórczość rosyjska nie jest w stanie podać zapotrzebowaniom ludności na odborniki — przychodzi się do wniosku, że w chwili obecnej w granicach Z. S. S. R. jest w użyciu nie mniej, niż 1,250.000 aparatów odbiorczych. Ponieważ zaś ilość zarejestrowanych radjo-słuchaczy nie przewyższa 368.000 — ilość radjo-pajęczarzy dosięga olbrzymiej cyfry 900.000.

G i e l d y .

GIĘDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 22 sierpnia 1929.

Dolarówka 61.50, 61.25, 61.75. 4% Tow. Kred. Ziem. 39.50. 8% Tow. Kred. Miej. 91.50. Gazy wsch. 21.—.

GIĘDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1929.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie słabe. Siano słodkie krj. pras. stacja Podwołoczyska od 7.— do 8.—.

Inne kursy niezmienione.

GIĘDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 sierpnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88-25	8:90-85	8:86-50
Franki francuskie	34:88-50	34:97	35:80
Belgia	124:00-00	124:31-00	123:69-00
Holandja	357:42-00	358:30	356:50
Kopenhaga	237:43-00	238:03-00	236:86-00
Londyn	43:23-75	43:34-50	43:13-00

Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:91-00	35:00-00	34:82-00
Praga	26:39-00	26:45-00	26:33-00
Szwajcaria	171:66-00	172:26-00	171:06-00
Sztokholm	238:92-00	239:52-00	238:32-00
Wiedeń	125:57-00	125:88-00	125:26-00
Włochy	46:67-00	46:78-00	46:56-00
5% pożyczka konwersyjna	47:50		
pożyczka kolejowa konwersyjna	50:00		
pożyczka kolejowa	102:50		
pożyczka dolarowa	83:00		
dolarówka	61:50	61:50	61:50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

GIĘDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 sierpnia 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	138:00
Bank Handl.	117:00	Ostrowiec B.	83:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	27:25
Bank Polski	166:00	Syndyk. roln.	10:00
Dąbrowa	91:00	Zieleniewski	117:00
Siła i światło	125:00	Zawiercie	10:50
Spiesz	140:00	Haberbusch	236
Warsz. cuk.	32:25	Borkowski	11:00
Węgiel	68:90	Bank Małop.	27:00
Cegielski	39:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	30:50	Rudzki	32:00

Bank Zachod.	73:00	Spirytus	27:25
Firlej	51:00	Wysoka	235:00

GIĘDA WIENSKA.

Wiedeń, 22 sierpnia 1929

Berlin	168:87	Czerniowce	49:00
Budapeszt	123:72-00	Austr. kol. p	29:60
Bukareszt	4:20:75	Golezów	0:75
Kopenhaga	188:65	Cement	110:00
Londyn	34:37:75	Browary	118:00
Medjolan	37:75:00	Alpiny	42:50
N. Jork	70:88:05	Berg u. Hüt.	924:09
Paryż	27:74:00	Pold Hütten	205:65
Praga	26:97:25	Prager Esen	487:00
Warszawa	79:73:00	Rima	114:35
Zurych	136:44:00	Skoda	401:50
Renta majowa	0:098	Siersza	13:50
Renta lutowa	1:01	Silesia	13:50
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	70:00
Bankverein	22:00	Apollo	120:06
Bodenkredit	100:00	Fanto	7:21
Kreditanstalt	52:50	Karpaty	7:66
Hipoteczny	81:75	Galicja	41:00
Kompas	15:40	Nafta	28:00
Länderbank	26:45	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	11:00:00	Bank Małop.	0:15

GIĘDA KRAKOWSKA.

Kraków, 22 sierpnia 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	77:00
Bank Polski	165:00	Parowozy	22:00

Zieleniewski	116:00	Chodorów	198:00
Piasecki	11:50	Niemojewski	27:50
Tohan	10:50	Chybie	77:00

GIĘDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22 sierpnia 1929

Paryż	20:33:50	Berlin	123:75
Londyn	25:19:00	Wiedeń	73:22:00
Nowy Jork	5:19:55:00	Praga	15:38:50
Włochy	27:18:75	Warszawa	58:30:00

GIĘDA LONDYŃSKA.

Londyn, 22 sierpnia 1929

N. Jork	4:84:82	Niemcy	20:35:05
Holandja	12:10:08	Szwajcaria	25:19:00
Francja	123:85	Praga	163:81:00
Belgia	34:86:07	Wiedeń	34:42:00
Włochy	92:67:00	Warszawa	43:24

GIĘDA PARYSKA.

Paryż, 22 sierpnia 1929

Londyn	123:86:00	Holandja	10:23:50
N. Jork	25:55:00	Praga	75:50
Włochy	133:65	Niemcy	608:25:00
Szwajcaria	491:25:00	Wiedeń	360:00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 269/29. A. I. 3c8. Wpis jawnej Spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 25 lipca 1929. Siedziba firmy: Jasło. Brzmienie firmy: „Leib Zimet — Synowie”. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel żelaza i maszyn rolniczych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 16 maja 1929. Spółnicy: uniwersalni spadkobiercy b.p. Leiba Zimeta jako następcy poprzedniej firmy pojedynczej: „Leib Zimet” synowie b.p. Leiba Zimeta a to: Józef Zimet i Benjamin Zimet obaj w Jasle. Spółnicy uprawnieni do zastępstwa: Józef Zimet i Benjamin Zimet razem kolektynie. Podpis firmy: Pod drukiem maszynowym lub pieczęcią albo pod przepisaniem piórem brzmieniem firmy: „Leib Zimet — Synowie” obaj spółnicy podpiszą się razem własnoręcznie. Wykreśla się: poprzednią firmę „Leib Zimet” z rejestru kupców pojed. ad Firm. 1289 Rg. A. 102. 6636 Sąd okręgowy Wydział IV. Jasło, dnia 25 lipca 1929 r.

LICYTACJE.

E. 199/27. Edykt licytacyjny. 3 października 1929 godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 3/198 części realności 88 i 1/2 realności 95 gmina Filipowice Wojcicha Ochwat. Najniższe oferty wynoszą 299.04 zł. i 1.943.32 zł. Prawa sprzeciwiające się licytacji należy zgłosić najpóźniej przed rozpoczęciem sprzedaży inaczej nie będzie ich można podnosić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 6643 Sąd grodzki. Zakliczyn, 27 lipca 1929.

E. 386/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 1 października 1929 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja jednej czwartej części realności objętej whl. 405 gminy katastralnej Czortków z Wygnanką składającej się z pb. 399 z domem mieszkalnym i budynkami oraz z pgr. 82/1 i 83/4 ogród stanowiących łącznego obszaru 9 a 92 m². Wartość szacunkową jednej czwartej części realności ustalono na 5115 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 3410 zł. Warunki do przejrzania w podpisanym Sądzie biuro 52. 6642 Sąd grodzki Oddział II. Czortków, dnia 12 sierpnia 1929.

E. 440/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 września 1929 o godz. 10 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 1837 gm. Serafince składającej się z pgr. 299/2 wraz z chatą, drzewami i zasiewem o wartości szacunkowej 2.605 zł. Najniższa oferta wynosi 1740 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6639 Sąd grodzki Oddział IV. Horodenka, dnia 12 sierpnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 275/29. Edykt. Strona powodowa Justyna Roga w Krogulcu wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Hrynkowi Roga o 900 zł. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 3 września 1929, godz. 8.30 przed poł. biuro Nr. 11. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się Mikołaja Rogę w Krogulcu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. Sąd Grodzki, Oddz. I. Kopyczyńce, 8 sierpnia 1929. 6641

UPADŁOŚCI.

Sa. 122/29/34. W sprawie ugodowej firmy Rudolf Weinreb w Lwowie oraz jawnych jej spółników Rudolfa Weinreba i Natana Pawła Oberländera prostej się tus. uchwałę z dnia 13 czerwca 1929 otwierającą postępowanie ugodowe w ten sposób, że otwiera się postępowanie ugodowe do majątku Rudolfa Weinreba i Natana Pawła Oberländera (a nie Natana Pawła Weinreba) oraz firmy Rudolf Weinreb we Lwowie. Pożtem uchwała powyższa pozostaje bez zmiany. Sąd okręgowy, Wydział VII. Lwów, 22 sierpnia 1929. 6637

Sa. 34/29/21. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Meilecha Grossa, kupca w Nowym Targu odroczone audjencję na 19 września 1929, o godzinie 10, biuro Nr. 4. Sąd Grodzki. Nowy Targ, 16 sierpnia 1929. 6640

Sa. 8/28. Zawarta między dłużnikiem Efroimem Sigalem w Stryju a jego wierzycielami na audjencji 21 stycznia 1929 ugodę zatwierdza się. Sąd okręgowy. Stryj, 6 czerwca 1929. 6638

Sa. 190/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Tobiasza Hollendera, właściciela zakładu krakowskiego we Lwowie, Kętrzyńskiego 26. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Benjamin Rapp, kupiec we Lwowie, gmach Skarbkowa 12. Audjencja do zawarcia ugodę w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 4 listopada 1929 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 października 1929. 6609 Sąd okręgowy, Wydział VII. Lwów, dnia 13 sierpnia 1929.

Sa. 19/29. Zatwierdzenie ugodę. W sprawie ugodowej dłużnika Józefa Steinfinka kupca w Kozowej, zawartą na audjencji dnia 2 lipca 1929 ugodę pomiędzy tym dłużnikiem a tegoż wierzycielami ugodę zatwierdza się. 6622 Sąd okręgowy. Brzeżany, 3 sierpnia 1929.

Sa. 32/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Perla kramarza w Podhajcach. Zarządcą ugodowym Jan Zieliński Naczelnik Sądu grodzkiego w Podhajcach. Zarządcą ugodowym Józef Glaser w Podhajcach. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podhajcach dnia 24 września 1929 o godz. 9 rano. Termin do zgłoszenia wierzytelności do dnia 17 września 1929. 6625 Sąd okręgowy. Brzeżany, 13 sierpnia 1929.

Sa. 204/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Judy Gniwiska, kupca we Lwowie, ul. Kazimierzowska 9. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adw. Dr. Józef Raps we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugodę w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 6 listopada 1929 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 listopada 1929. 6610 Sąd okręgowy, Wydział VII. Lwów, dnia 16 sierpnia 1929.

Sa. 198/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Markusa Rubina i Salomona Rubina, kupców we Lwowie, Wągowa 11 i Kołtataja 6, właścicieli nieprotokolowanej firmy „Mis Rubin” we Lwowie, Kazimierzowska 15. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adw. Dr. Marek Rappaport w Lwowie. Audjencja do zawarcia ugodę w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 31 października 1929 o godz. 12.30 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 października 1929. Sąd okręgowy, Wydział VII. Lwów, dnia 12 sierpnia 1929. 6608

wy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adw. Dr. Marek Rappaport w Lwowie. Audjencja do zawarcia ugodę w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 31 października 1929 o godz. 12.30 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 października 1929. Sąd okręgowy, Wydział VII. Lwów, dnia 12 sierpnia 1929. 6608

Sa. 196/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Myny Dressler i Georga Dresslera we Lwowie, Grodecka 48. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adw. Dr. Artur Rappaport we Lwowie, Skarbkowska 4. Audjencja do zawarcia ugodę w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 30 października 1929 o godz. 12.30 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 października 1929. 6607 Sąd okręgowy, Wydział VII. Lwów, dnia 9 sierpnia 1929.

Sa. 24/29/15. Zatwierdzenie ugodowe. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 10 czerwca 1929 między dłużniczką Ida Hudes kupcową w Szczucinie a jej wierzycielami. 6617 Sąd okręgowy Wydział IV. Tarnów, dnia 15 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 83/29. Stefan Mycak syn Filipa i Rozalji ur. 30 listopada 1880 w Krechowicach, jako żołnierz 9 p. p. austr. zginął na froncie rosyjskim 1914—1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku. Sąd okręgowy Wydział IV. Stryj, dnia 23 czerwca 1929. 6631

T. 286/28. 1) Grzegorz Basarab syn Leontina urodzony 9 maja 1896 żołnierz austriacki zginął 1915. 1) Teodor Basarab syn Leontina urodzony 23 lutego 1902 żołnierz ukraiński zginął 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6630 Sąd okręgowy Wydział IV. Stryj, dnia 25 stycznia 1929.

T. 622/28/6. Filip Paar urodzony 29 grudnia 1879 w Lindenfeldzie jako żołnierz austriacki w Bissler gub. Permskiej rzekomo zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzieleno wiadomości o nim Sądowi. 6632 Sąd okręgowy Oddział VII. Lwów, dnia 7 lutego 1929.

T. IV. 32/29/4. Edykt. Jakób Pykosz, rel. rzym. kat., syn Błażeja i Zofji z Michnałów, urodzony dnia 4 lipca 1877, w Zarzeczu, Nrd. 116, (pow. Jasło) — jako emigrant polski z 1904 roku w Stanach Zjedn. Am. Półn. przebywał do 1912 w Ironwodd Mich. — i odtąd zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie podpisanej Sądowi wiadomości o nim w ciągu jednego roku licząc od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV. Jasło, 16 maja 1929. 6635

AUTO LIMUZyna MARKA

„FIAT”

model 501 w dobrym stanie do jazdy gotowy jest za zł. 4.800 do sprzedania, — PAWEŁ NESTMANN, RUDA Śl. Plac Wolności Nr. 3.

OD 7. DO 19. WRZEŚNIA

IX. TARGI WSCHODNIE

WE LWOWIE

DOROCZNY ZJAZD WYSTAWCÓW, NABYWCÓW I ZWIEDZAJĄCYCH Z CAŁEJ POLSKI I 24 PAŃSTW OBYCZNYCH

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH. DZIAŁ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH. DZIAŁ BUDOWNICTWA BETONOWEGO. DZIAŁ PRZEBORNICTWA I URZĄDZEN DLA WARSZTATÓW REKODZIELNICZYCH. GRUPA JAPONSKA (138 FIRM). TARG HODOWLANY KONI REMONTOWYCH I LUKSUSOWYCH, BYDLA ZARODKOWEGO, RASOWEJ TRZODY CHLEWNEJ I OWIEC. TARG DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

50% zniżka kolejowa w drodze powrotnej ze Lwowa dla przyjezdnych za okazaniem karty stałego wstępu na Targi. 25-procentowa zniżka na polskich liniach lotniczych. Stałe karty wstępu do nabycia po cenie zł. 12 — w Biurach „Orbisu” i Targów Wschodnich.

Przydział kwatery na głównym dworcu we Lwowie. Informacje w Zarządzie Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy. Telefon 9-64, 77-97 i 77-98.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłaconą ryczałtem.